

dwumiesięcznik

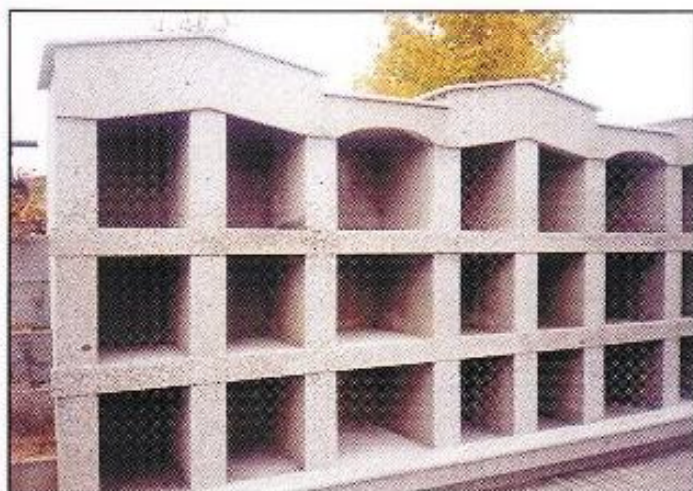
funeralny

MIEMENTO

• cmentarze • usługi pogrzebowe • akcesoria • technika •



I ogólnopolska konferencja nt. tanatopraksji



*Zielona Góra:
Kolumbarium
i Ogród Pamięci*

**Borne Sulinowo:
ginący rosyjski
cmentarz**



Zakład Kremacji na Cmentarzu Miłostowo w Poznaniu

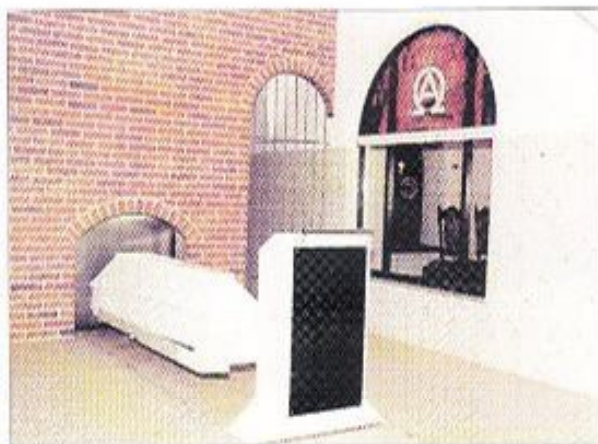
Zlecenia przyjmuje:
SPÓŁDZIELNIA PRACY
Ośrodek Usług Pogrzebowych



61-777 POZNAŃ, ul. Woźna 15, tel. (0-61) 853-19-43, fax 852-93-20 (przez całą dobę)
Konto bankowe: WBK III O/Poznań 356211-1052-136

Składając zlecenie należy dostarczyć akt zgonu, opłacić koszty usługi kremacyjnej w siedzibie "Universum", na poczcie lub w banku (a potwierdzenie wpłaty przesłać faksem).
Uzgodnienia kosztów można dokonać telefonicznie.

"Universum" posiada własny transport żałobny, przechowuje i przewozi zwłoki oraz dostarcza urnę z prochami. Spopielenie odbywa się w trumnie wykonanej z materiałów palnych, niedopuszczalne są wszelkiego rodzaju okucia metalowe. Urny mogą być składane do grobów ziemnych, murowanych, grobowców, zatopione w morzu; prochy mogą być też rozsypane w Ogrodzie Pamięci na poznańskich cmentarzach Miłostowo lub Junikowo.



W restauracji "NOKTURN" znajdującej się na terenie naszego funerarium, organizujemy przyjęcia okolicznościowe (konsolacje i stypy)

KOLUMBARIA Z NISZAMI NA URNY NA POLSKICH CMENARZACH



Kolumbarium na cmentarzu komunalnym w Rudzie Śląskiej



Mur urnowy na Cmentarzu Miejskim w Białymstoku



Kolumbarium na Starym Cmentarzu Komunalnym we Włocławku



Kolumbarium i Ogród Pamięci na cmentarzu Miłostowo w Poznaniu

Przedsiębiorca na czele gangu

Policja z Łodzi rozbiła jedną z największych grup przestępczych i aresztowała 17 osób na stołecznej Pradze, w Warce, Grójcu, Garwolinie i Górze Kalwarii (woj. mazowieckie). Szefem gangu napadającego na tiry był 29-letni właściciel podwarszawskich zakładów pogrzebowych. Skradziony towar rozwożono do hurtowni m. in. w karawanach.

Gang dokonał co najmniej 30. napadów na ciężarówki. W „dziuplach” policjanci znaleźli towar o wartości kilku mln zł (15 ton kawy, odzież, komputery). Towary trafiły do sprzedaży głównie na Stadion X-lecia. W kapliczce w jednym z domów pogrzebowych policjanci znaleźli ukrytą hroń. Prokuratura postawiła pogrzebownikowi zarzut kierowania grupą przestępczą. Śledztwo trwa.

„Dumping na rynkach usług komunalnych”

Szkolenie i spotkanie studyjne w Gorzowie Wlkp.

Pod patronatem Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego i Administratorów Cmentarzy, Krakowskiego Stowarzyszenia Zarządców i Administratorów Nieruchomości oraz firmy „Products” - odbyło się 5 grudnia br. w Gorzowie Wielkopolskim (woj. lubuskie) szkolenie doskonalące zarządców nieruchomości oraz spotkanie studyjne administratorów cmentarzy i przedsiębiorców pogrzebowych. Podczas szkolenia zarządcy wysłuchali m. in. prelekcji przedstawicielki Delegatury Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w Poznaniu pt. „Dumping na rynkach usług komunalnych, m. in. na rynku usług cmentarno-pogrzebowych”. Dyskutowali też o przypadkach monopolizacji rynku usług cmentarnych przez firmy funeralne administrujące nekropoliami.

Goście zwiedzili - zarządzany przez spółkę „Products” i kierowany przez **Adriana Romaniszyna** - cmentarz komunalny w Gorzowie, a na nim wyremontowaną kaplicę oraz nowoczesne laboratorium sekcyjne, w który wykonuje się najbardziej nawet skomplikowane zabiegi balsamacyjne. Spotkali się również z przedstawicielami władz Gorzowa, zapoznając się z rolą cmentarstwa w ich działalności. (Więcej w nr-rze 6/18 „Memento”)

Nowy adres do korespondencji:

Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy
(także: Redakcja DF „Memento”)
00-953 WARSZAWA 37, skr. poczt. 52

Prenumerata DF „Memento” w 2003 r.

Wzorem poprzedniego roku, upraszczamy zasady prenumeraty Dwumiesięcznika Funeralnego „Memento” dla naszych dotychczasowych prenumeratorów. Nie będziemy wysyłać Państwu w grudniu br. blankietów prenumeraty naszego czasopisma na 2003 r., lecz od razu faktury. Zakładamy bowiem, że również w przyszłym roku - podobnie jak w ostatnich czterech latach - zechcecie Państwo otrzymywać nasz - jedyny w kraju - periodyk funeralny.

Oczywiście, z prenumeraty „Memento” będzie można zrezygnować. W takim przypadku prosimy o przesłanie nam faksem bądź listem - najpóźniej do 31 grudnia 2002 r. - informacji o rezygnacji z prenumeraty naszego czasopisma w 2003 r. Jeśli jednak w tym terminie nie otrzymamy od któregoś z naszych prenumeratorów pisma z taką decyzją, uznamy to za potwierdzenie kontynuacji prenumeraty w 2003 r. W efekcie otrzymacie Państwo w styczniu przyszłego roku rachunki za prenumeratę „Memento” w 2003 r. oraz kolejne numery czasopisma.

Nadal utrzymujemy dotychczasową - niezmienną w ciągu czterech lat - cenę DF „Memento”, choć - jak widzicie Państwo - podnosimy jakość szaty graficznej czasopisma i powiększamy grono jego Autorów, co wiąże się ze wzrostem kosztów wydawniczych. „Memento” ukazywać się będzie nadal w cyklu dwumiesięcznym, a koszt jego rocznej prenumeraty wyniesie - jak dotychczas - 160,50 zł (w tym 7 %). Nie wzrosnie również cena pojedynczych numerów, zamawianych poza prenumeratą - kosztować będą nadal 32,10 (w tym 7 %) za egzemplarz.

...także w Internecie

Po raz pierwszy można zamówić prenumeratę DF „Memento” przez Internet, składając zlecenie w wortalu branżowym www.monumentum.pl. W wortalu tym można także zamówić - korzystając ze zniżek - numery archiwalne „Memento”, zarówno w formie tradycyjnej gazety, jak i w postaci elektronicznej: na dyskiecie oraz dysku CD. Dla osób, które skorzystają z tej możliwości, redakcja „monumentum” przygotowała drobne upominki.

Komputerowy system obsługi cmentarza „AKWILA”

Informacja o grobach, pochowanych,
aktach zgonu, zastrzeżeniach,
wolnych grobach.
Uporządkowanie archiwum i bieżąca obsługa kancelarii.
Niezawodność i prostota obsługi,
bezpieczeństwo danych.
Druk ksiąg cmentarnych.
Cena od 1400 zł

Od 1994 r. „AKWILA”
wspomaga zarządzanie największym cmentarzem w Polsce
oraz innymi cmentarzami wyznaniowymi i komunalnymi.

„D i F”, 00-608 Warszawa
Al. Niepodległości 214 m. 14/ 15
Tel./Fax (0-22) 825-28-13
Tel. kom. 0-603 788 802

dwumiesięcznik funeralny **MEMENTO**

Pismo administratorów cmentarzy, przedsiębiorców pogrzebowych, producentów i dystrybutorów sprzętu pogrzebowego, akcesoriów i urządzeń techniki cmentarnej.

Ukazuje się wyłącznie w prenumeracie.

WYDAWCA i REDAKCJA (prenumerata, reklamy i ogłoszenia): Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy, ul. Wóycickiego 14, 01-938 WARSZAWA, tel. (0-22) 834-84-60, tel./ fax (0-22) 826-87-60. NIP 118-142-98-58.

ADRES DO KORESPONDENCJI: 00-953 Warszawa 37, skr. poczt. 52.

INTERNET: <http://www.stowarzyszeniekremacyjne.pl> e-mail: biuro@stowarzyszeniekremacyjne.pl

REDAGUJĄ: Wojciech Krawczyk (Kierownik Redakcji), Iwona Mendin (Z-ca Kierownika Redakcji), Dariusz Łabuz (Internet/Webmaster).
PRODUKCJA: skład, łamanie, opracowanie graficzne „PRACOWNIA GRAFIKI” - Andras Szilagy; druk - Zakład Reprodukcyjny - Drukarnia KART.
Cena prenumeraty rocznej (6 numerów) - 160,50 zł (w tym 7% VAT); cena egzemplarza jednego numeru poza prenumeratą - 32,10 zł (w tym 7% VAT).

WSPÓŁPRACA REDAKCYJNA: WORTAL WWW.MONUMENTUM.PL

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania artykułów, a także zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń; zastrzega sobie prawo odmowy zamieszczenia reklamy i ogłoszenia niezgodnych z interesem wydawcy.

KRONIKA

Wzrosną ceny pogrzebów o 22%

Jak się dowiedzieliśmy w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej, po wejściu Polski do Unii Europejskiej wzrosną m.in. ceny usług komunalnych, a w wśród nich ceny usług pogrzebowych. Ostatnia posługa zdrożeje o 22%, co będzie skutkiem wprowadzenia 22-procentowej stawki VAT na usługi pogrzebowe. Drugiej fali podwyżek za usługi cmentarno - pogrzebowe, tym razem ukrytych, analitycy z UKIE spodziewają z chwilą wprowadzenia u nas euro do obiegu gotówkowego.

Kurhan z balsamiarnią na ukończeniu

Słynny ksiądz Fijałek kończy budowę cmentarza - kurhanu w Karniowicach w powiecie chrzanowskim (Małopolskie). Kupiutę przysypano pięcioma tysiącami ton ziemi. Na górze posadzono 1000 drzewek. W nowoczesnym obiekcie socjalnym będzie specjalna sala do tanatopraksji. Zapytany o pomoc finansową ze strony władz kościelnych ksiądz powiedział, że musi sobie radzić sam. Dodał, że budowane obecnie ogromne kościoły będą w niedalekiej przyszłości świeciły pustkami. Jeżeli umieści się w nich groby, to wierni nie zapomną o swoich bliskich i będą do nich często powracali. Kurhan to jeden z pomysłów na podtrzymanie religijności Polaków.

Wirtualne cmentarze w Polsce

Mamy już „Cmentarze polskie”, „Epitafium”, „Memorial Center” i wortal pogrzebowo - cmentarny „Monumentum”. Można tam umieścić wspomnienie o zmarłym, które ma szansę przetrwać dłużej niż murowany nagrobek. Wystarczy raz na rok wpłacić niewielką kwotę na utrzymanie strony w internecie. Zaczynają się też pojawiać prywatne groby „wrzucane” do internetu indywidualnie. Dzięki tego rodzaju inicjatywom możemy zwiedzić na przykład „Wirtualny cmentarz moich bliskich” założony przez Daniela Jabłońskiego, który „uwiecznił” w ten sposób rodzinę i przyjaciół.

Estetyczna degradacja nagrobków

Według dr Oettingen (Niemcy) w ostatnich dziesięcioleciach nastąpiła wyraźna degradacja cmentarzy. Brak indywidualizacji stylu i prymitywne materiały używane do budowy nagrobków odbierają nekropoliom podniosły nastrój. Gotowe grobowce w postaci prostopadłościaków z jednakowymi tablicami to niemal sto procent dzisiejszych zamówień. Przeważają względy praktyczne, dlatego coraz częściej można spotkać nagrobki wyłożone ceramicznymi płytkami, czyli po prostu kafelkami. Według pani doktor winą należy obarczyć zakłady kamieniarskie, które powinny dbać o większy wybór. Dr Oettingen przypomina, że cmentarz uczy historii i zasad moralnych, dlatego należy dbać o jego artystyczną oprawę. O problemach finansowych, z jakimi borykają się rodziny zmarłych - tym razem nikt nie wspominał.

Podwójny symbol

W tym roku w Gdańsku powstał symboliczny cmentarz nieistniejących już gdańskich cmentarzy. Jest to pomnik składający się z 38 płyt nagrobnych z XVIII, XIX i XX wieku, postawiony na terenie cmentarza założonego w tym miejscu w XIV wieku. Nekropolia jest zamknięta od 1956 roku. Teraz jest tu dostępny dla wszystkich park. Z okazji Zaduszek spotkali się w tym miejscu przedstawiciele różnych wyznań, żeby uczcić pamięć ludzi, którzy z różnych przyczyn nie mają swoich grobów. (Szersza publikacja - w następnym „Memento”)

Goście z zaświatów w Meksyku

Zaduszki w Meksyku to radosne święto, które każda rodzina rozpoczyna od sprzątania domu. Potem przygotowuje się smakołyki, żeby zachęcić dusze zmarłych do powrotu pod dach rodzinny. Przez cały następny rok będą się opiekowały domownikami, więc trzeba zrobić wszystko, żeby zechciały tu pozostać. Na cmentarze przychodzą całe rodziny dopiero 2 listopada i to zazwyczaj po północy. Wtedy groby są czyszczone i ozdabiane, wszędzie płoną ogniska, rozbrzmiewa muzyka i pieśni, a zebrani tańczą i bawią się do samego rana. Nazajutrz następuje wymiana ofiar. Jedzenie złożone na domowych ołtarzykach jest wymieniane z rodzinami i przyjaciółmi. Ostatnio w tym czasie przyjeżdża tu coraz więcej turystów.

Halloween traci na popularności

Po 11 września 2001 roku wesołe święto zmarłych traci w USA na popularności. Wprawdzie sklepy nadal oferują ogromny wybór masek i zabawek związanych z Zaduszkami, jednak nie jest to już tak bez troska zabawa jak kiedyś. Wielu rodziców nie pozwala dzieciom na wędrowanie po domach w poszukiwaniu słodczy, w obawie przed zatrutymi przez terrorystów słodczymi. To było jedyne święto w Ameryce, podczas którego wszyscy bez obaw otwierali drzwi swoich domów. Teraz ludzie są czujni. Powstaje nowa moda wyjeżdżania na Zaduszki do Meksyku. Tam jest bezpiecznie i zdecydowanie bardziej zabawnie, bo Meksykanie obchodzą to święto wyjątkowo radośnie.

Śmierć na bosaka

Lekarze pogotowia, interniści i bioenergoterapeuci twierdzą, że w chwili gwałtownej śmierci ludziom spadają buty. Różne teorie krążą na ten temat. Jedni twierdzą, że w ten sposób dusza wyzwala się z ciała, inni że w momencie silnego wstrząsu naczynia krwionośne kurczą się a później krew z dużą siłą odpływa do nóg i zrzuca buty bez względu na to jak mocno są zasznurowane. Jedno jest pewne, jeśli lekarz jadący do wypadku zoba-

czy buty obok nóg rannego, jest wtedy prawie pewien, że jego pomoc nie będzie potrzebna.

Pogrzebowe przeboje

Teraz tradycyjne marsze pogrzebowe ustępują miejsca piosenkom i piosenkarzom. W Anglii ogromną karierę zrobił utwór Eltona Johna „Candle In The Wind” zaśpiewany na pogrzebie księżnej Diany. Piosenka została napisana na początku lat siedemdziesiątych w hołdzie Marylin Monroe. Jednak liderem jest utwór „Wind Beneath My Wings” Bette Midler. Następne miejsca zajmują: „Angels” Tiny Turner, „I Will Always Love You” Whitney Houston i piosenka Celine Dion z filmu „Titanic”. Wydano już kilka płyt z piosenkami na tę okoliczność, między innymi „Funeral Songs” z 14 utworami od rocka do folku. W Anglii 57 procent klientów wybiera piosenki zamiast marszów pogrzebowych.

Sprawdź kiedy umrzesz: www.deathclock.com

Miłośnicy czarnego humoru wpadli na pomysł obliczenia długości życia każdego z nas. Wystarczy kliknąć, podać datę urodzin i poprosić o wersję optymistyczną, normalną bądź tragiczną i zobaczymy zegar odliczający sekundy dzielące nas od naszego osobistego pogrzebu. Dla zainteresowanych podajemy adres: WWW.deathclock.com. Sprawdzone! Działa!

Znaki od Dusz Czyścówych

Muzeum Dusz Czyścówych założył misjonarz, ojciec Vittore Jonet przy kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Rzymie. Początkowo, czyli w 1897 roku była to tylko kaplica, która splonęła pozostawiając na ścianie wizerunek cierpiącej duszy. Zgromadzone przez ojca zbiory można teraz oglądać w zakrystii kościoła Santo Cuore in Prati. Jest tu między innymi odcisk trzech palców na książeczce do nabożeństwa z 1870 roku, ślad słoni na okładce książki i na rękawie nocnej koszuli. W ten sposób dusze utknięte w czyścicu domagały się mszy za ich spokój.

Certyfikat ISO dla firmy z Bydgoszczy

Bydgoska firma „Uniwersal” (wł. Ewa i Arkadiusz Durkowie) uzyskała certyfikat jakości ISO 9001:2000. Wdrażanie systemu zarządzania jakością trwało przeszło pół roku. Firma - posiadająca 3 zakłady pogrzebowe i administrująca cmentarzem parafialnym - sama określiła swe potrzeby w zakresie podnoszenia jakości. „Uniwersal” chce m. in. zdobyć wyższą pozycję na rynku i usprawnić komunikację między swymi zakładami. Wybrani w Berlinie, a pochodzący z Katowic, audytorzy badali m. in. pracę chłodzi, funkcjonowanie cmentarza oraz kontakty z kooperantami (m. in. z mistrzem ceremonii i biurem rachunkowym). Jest to czwarta firma funeralna w Polsce, która uzyskała - identyfikowany i honorowany w krajach Unii Europejskiej - certyfikat jakości ISO.

Serwis: A, Danecka

Borne Sulinowo: ginący rosyjski cmentarz

W pobliżu Borne Sulinowa (woj. zachodniopomorskie), które do 1989 r. było bazą wojsk Armii Radzieckiej, znajduje się leśny cmentarz żołnierzy rosyjskich, osób cywilnych pracujących w bazie, żon Rosjan i dzieci, zmarłych podczas pobytu w Polsce. Spośród kilkuset, zidentyfikować można już tylko kilkadziesiąt mogił, tych przede wszystkim, które znajdują się w pobliżu bramy. Cmentarz jako tako odszykowany od frontu, w głębi jest zaniedbany, co kojarzy się z terminem „pokazucha”, wywodzącym się z tych samych stron, co spoczywający tutaj zmarli.

Zwracają uwagę dwa pomniki o dość specyficznej estetyce: jeden to obelisk zwieńczony czerwoną gwiazdą, drugi - to dłoń trzymająca pepeszę. Obydwa wykonane z betonu i pomalowane jaskrawymi olejnymi farbami, z przewagą czerwieni oczywiście. W głębi cmentarza groby są już jednak mniej wyraziste, właściwie wiele z nich rozpoznać można jedynie z bliska, po wybrzuszeniach ziemi, zaspanych liśćmi i porośniętych trawą. Zaskakująco dużo mogił opatrzone tabliczkami „Nieznany”, wiele jest też anonimowych grobów dzieci.



Udział stołecznej firmy w organizacji pogrzebu żydowskiego

WSPÓŁPRACA DOMU POGRZEBOWEGO „SŁUŻEW” Z BRACTWEM POGRZEBOWYM

6 listopada br. znana warszawska firma funeralna, Dom Pogrzebowy „Służew”, wykonała - współdziałając z żydowskim Bractwem Pogrzebowym (Chewra Kadisza) - pochówek ortodoksyjnego Żyda na historycznym Cmentarzu Żydowskim przy ul. Okopowej, na którym pogrzebano dotychczas 255 tys. starozakonnych. Jest to pierwszy przypadek współpracy naszego przedsiębiorstwa z powołanym niedawno w stolicy - z inicjatywy grupy młodych wyznawców judaizmu z Żydowskiej Gminy Warszawskiej - Bractwem Pogrzebowym, organizacją zajmującą się pochówkami wedle zasad religii mojżeszowej. Ze względu na brak doświadczenia i wiedzy o praktycznych problemach organizacji pogrzebu w Polsce, Żydzi zwrócili się o pomoc do „Służewa”.

- Zostaliśmy przeszkoleni przez kierownika Cmentarza Żydowskiego, Przemysława Szpilmana, w zakresie przygotowania zmarłego do pochówku - powiedział nam dyrektor DP „Służew”, Jan Krzysztof Szczuciński. - Wszystkie czynności przy zmarłym wykonywaliśmy w myckach lub jamulkach, tego bowiem wymagali od nas zleceniodawcy. Oczywiście, czynnościami stricte rytualnymi zajmowali się sami członkowie Bractwa. Chodzi m. in. o mycie zmarłego. My zajmowaliśmy się tylko toaletą niejako higieniczną, natomiast Żydzi - po ułożeniu swego zmarłego współwyznawcy na desce i ustawieniu jej nieomal w pionie - dokonali obmycia rytualnego.

Według informacji dyr. Szczucińskiego, ubieranie zmarłego Żyda zaczyna

się od głowy, którą okrywa się *talesem* - szalem modlitewnym. Następnie zmarłemu nakłada się tunikę i spodnie - pumpy (cały strój śmiertelny nazywa się *tachrichim*). Ciało złożono w prostej trumnie - bez ozdób i części metalowych - na całunie, którym szczelnie owinięto zmarłego. Z kostnicy do grobu trumnę wieziono na dwukołowym wózku, będącym wierną kopią wózka używanego w warszawskim getcie do przewozu zmarłych (oryginalny wózek znajduje się w jednym z londyńskich muzeów). Zmarłego złożono w grobie ziemnym, jednomiejscowym (Żydzi nie murują grobów i nie chowają kilku zmarłych w jednej mogile).

■ O żydowskim obrzędzie pogrzebowym również na str. 9.

Pierwszy cmentarz komunalny w Grudziądzu

23 października br. otwarto w Grudziądzu (miasto powiatowe w woj. kujawsko - pomorskim) pierwszy cmentarz komunalny. W przyszłości ma on zająć (m. in. z parkingami i drogami) ponad 18 ha. Obecnie ukończono pierwszy etap budowy, zagospodarowując czwartą część planowanej powierzchni nekropolii (ponad 4 ha).

Wraz z cmentarzem otwarto, znajdujący się na nim, dom przedpogrzebowy, z kaplicą pogrzebową na ok. 60 osób. W przyszłym roku w tym funerarium - którego powierzchnia wynosi blisko 500 m kw. - powstanie chłodnia.

Do połowy listopada na cmentarzu wykonano 6 pochówków (miesięcznie chowa się na grudziądzkich cmentarzach parafialnych ok. 200 zmarłych).

Cmentarz - będący jednostką budżetową Urzędu Miasta - znajduje się przy ul. Jaskółczej. Jego kierownikiem jest Barbara Skorzybót.

Taktownie osłonięta trumna

Tak przewożą - ze szpitala do pobliskiej chłodni i kaplicy - trumny ze zmarłymi pracownicy gorzowskiej firmy „Products”, która dzierżawi dom pogrzebowy przy szpitalu w Międzyrzeczu (miasto powiatowe k. Gorzowa Wlkp. w woj. lubuskim). By nie niepokoić pacjentów szpitala i odwiedzających ich rodzin, trumny osłania się specjalnie uszytymi dla nich pokrowcami. Niby drobiazg, ale wskazujący na dbałość o profesjonalny wizerunek firmy i szacunek dla uczuć przygodnych świadków eksportacji.

Centrala przedsiębiorstwa „Products” - prowadzonego przez Witolda Gabrielałowicza, Romana Romaniszyna i Sebastiana Romaniszyna - znajduje się w Gorzowie, a firma administruje tam cmentarzem komunalnym i zajmuje się utrzymaniem zieleni w mieście. W Międzyrzeczu, gdzie filią przedsiębiorstwa kieruje Sebastian Romaniszyn, „Products” administruje miejscowym cmentarzem miejskim oraz osmioma cmentarzami gminnymi.



Prawnik wyjaśnia**Kto ma prawo do wyrażenia zgody na ekshumację**

Jedna z firm pogrzebowych, zarządzająca cmentarzem komunalnym, zwróciła się do nas o informację: „Jak winien postąpić Zarządca Cmentarza Komunalnego w następującej sytuacji: ♦ syn zmarłej składa wnioszek o ekshumację zwłok, które zostały dochowane do grobu matki zmarłej; ♦ siostra dochowanej do grobu matki, posiadająca prawo do grobu, wnosi zastrzeżenie na piśmie do Kierownictwa Cmentarza, iż nie wyraża zgody na ekshumację zwłok; ♦ pomimo propozycji Kierownictwa Cmentarza zawarcia stosownej ugody, strony nie doszły do porozumienia”?

Zgodnie z art. 15 ust. 1 ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych (Dz. U. z 2000 r., Nr 23, poz. 295 z późn. zm.) ustawodawca dopuszcza dokonanie ekshumacji zwłok lub szczątków. Przepis ten stanowi, że ekshumacja może być dokonana na umotywowaną prośbę osób uprawnionych do pochowania zwłok za zezwoleniem właściwego inspektora sanitarnego.

Ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych reguluje w art. 10 ust. 1, w jakiej kolejności osoby z najbliższej rodziny zmarłego mogą żądać pochowania zwłok. Prawo pochowania zwłok ludzkich ma najbliższa pozostała rodzina osoby zmarłej, a mianowicie: 1) pozostały małżonek, 2) krewni zstępni, 3) krewni wstępni, 4) krewni boczni do 4 stopnia pokrewieństwa, 5) powinowaci w linii prostej do 1 stopnia.

Określona przez ustawę kolejność oznacza, że pochowania mogą żądać osoby wymienione w dalszej kolejności dopiero wtedy, kiedy nie ma nikogo w bliższej kolejności albo kiedy osoba uprawniona nie chce lub nie może się tym zająć. Natomiast w ramach każdej kategorii uprawnieni mają równe prawo, co oznacza, że pochowanie zwłok może nastąpić na żądanie każdego uprawnionego, zgłoszone zarządowi cmentarza.

Z art. 10 ust. 1 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych wywodzi się prawo do dokonania ekshumacji zwłok i przeniesienia zwłok w inne miejsce. Z chwilą pochowania zwłok w określonym miejscu (grobie), ekshuma-

cja może być przeprowadzona za zgodą wszystkich współuprawnionych danej kategorii członków rodziny. Ponieważ organ wydający decyzję nie ma zwykle wiadomości co do istnienia osób uprawnionych, powinien zażądać od wnioskodawcy informacji w tym przedmiocie.

Z pisma (przedsiębiorstwa zarządzającego cmentarzem – red.) oraz dodatkowych informacji uzyskanych telefonicznie (od prezesa przedsiębiorstwa – red.) wynika, że syn pochował matkę w 2002 r. na I głębokość do grobu ziemnego rodzinnego, w którym wcześniej była pochowana matka zmarłej – za zgodą rodziny uprawnionej do grobu. W tym samym roku zmarł mu ojciec, którego pochował na tym samym cmentarzu do grobu ziemnego rodzinnego na II głębokość i obecnie chce dokonać ekshumacji zwłok matki z zamiarem pochowania ich w grobie ojca na I głębokości.

Podobnej sprawy dotyczy orzeczenie Sądu Najwyższego (niepublikowany wyrok SN w spr. II CR 106/66 z 25 kwietnia 1966 r., przytoczony [w]: S. Rudnicki, *Prawo do grobu*, s. 47) w sprawie powództwa dzieci zmarłego ojca, pochowanego w grobowcu brata. Zamiarem powodów było przeniesienie szczątków ojca i pochowania ich w grobie rodzinnym razem z matką. Sprzeciwili się temu pozwani – dalsi krewni.

Według Sądu w rozpoznawanej sprawie cel, do którego zmierzają po-

wodowie, ażeby zwłoki obojga rodziców spoczęły w jednym grobowcu, wybudowanym przez powodów, odpowiada przyjętym zwyczajom i godny jest poparcia. Z orzeczenia Sądu wynika, że pozwanym jako dalszym krewnym nie przysługiwało prawo sprzeciwu – odmowa wyrażenia zgody na ekshumację, bowiem odmowa była sprzeczna z zasadami współżycia społecznego.

Decyzję zezwalającą na dokonanie ekshumacji na cmentarzu, zarządzanym przez naszego respondenta, wydał właściwy powiatowy inspektor sanitarny. Od tej decyzji przysługuje stronom odwołanie w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji do wojewódzkiego inspektora sanitarnego za pośrednictwem inspektora sanitarnego, który wydał decyzję. W razie niewniiesienia w tym terminie odwołania, decyzja staje się prawomocna i syn zmarłej może zlecić zakładowi pogrzebowemu przeprowadzenie jej ekshumacji i pochowania wydobytych zwłok w grobie ojca.

O zamierzonej ekshumacji należy zawiadomić właściwego powiatowego inspektora sanitarnego, który wykonuje nadzór nad ekshumacją oraz Zarząd Cmentarza, na którym ma być dokonana ekshumacja. Zarząd Cmentarza nie jest wykonawcą ekshumacji i nie powinien utrudniać wykonania prawomocnej decyzji zezwalającej na dokonanie ekshumacji zwłok w omawianym przypadku.

P. M.

Nowy wystrój kaplicy na Cmentarzu Komunalnym na Prądniku Czerwonym - Batowice w Krakowie

Nowy wystrój otrzymała kaplica pogrzebowa w wielkim Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym na Prądniku Czerwonym - Batowice w Krakowie. Jego głównym elementem jest tabernakulum, krzyż z wizerunkiem Chrystusa i konfesjonał. Do nowego wyposażenia kaplicy doszło dzięki staraniom duchowego opiekuna nekropolii, ks. Teodora Kiliana.

Mszę świętą z tej okazji celebrował w cmentarnej Kaplicy Chrystusa Odkupiciela ksiądz kardynał Franciszek Macharski, który również poświęcił obiekt. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz Krakowa, wielu księży, kierownicy cmentarzy miejscowego Zarządu Cmentarzy Komunalnych i osoby prywatne. Poczęstunkiem w podziemiach budynku Domu Pogrzebowego zainaugurowano działalność sali restauracyjnej, w której odbywać się będą przyjęcia i stypy dla osób, uczestniczących w pogrzebach swych bliskich.

Lublin: bezprawne opłaty za kosmetykę pośmiertną

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK) ukarał Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych sp. z o.o. (PUK) w Lublinie karą w wysokości 14 tys. zł za pobieranie opłat za mycie i ubieranie nieboszczyków w dzierżawionych przez PUK prosektoriach w szpitalach: Neuropsychiatrycznym przy ul. Abramowickiej oraz przy ul. Biernackiego. Według prawomocnej już decyzji UOKiK, przedsiębiorstwo powinno to robić bezpłatnie. Osoby, które płaciły za usługi toalety pośmiertnej mają prawo domagać się od PUK, na drodze sądowego postępowania cywilnego, zwrotu niesłusznie pobranych kwot - uznał urząd.

W dzierżawionych pomieszczeniach pracownicy PUK przygotowują zmarłych do pogrzebu, a także sprzedają trumny i inne akcesoria funeralne. Zdaniem UOKiK, umiejscowienie PUK przy szpitalu daje mu uprzywilejowaną, dominującą pozycję na rynku usług pogrzebowo-prosektoryjnych. Wedle umowy ze szpitalem, PUK kosmetykę pośmiertną miał wykonywać nieodpłatnie, tymczasem za toaletę zmarłego wraz z myciem, goleniem i ubraniem brał 130 zł, a za udostępnienie pomieszczeń w celu ubrania zwłok - 70 zł.

W opinii przedstawicieli lubelskiej delegatury UOKiK, bezpłatnego charakteru tych usług dowodzi nie tylko w/w umowa, lecz również przepisy prawa i stoso-

wane zwyczaje (niedawno powołał się na nie w orzeczeniu w podobnej sprawie Sąd Antymonopolowy - przyp. red.).

Z decyzją UOKiK nie zgadza się prezes PUK, Ryszard Szeliga, informując że jego firma zaprzestała pobierania opłat w prosektoriach. - Instrukcja z 1961 r., która mówi że tego typu czynności są bezpłatne, nie przystaje obecnie do rzeczywistości. Kiedyś szpitalom płacono za wszystko z budżetu państwa, dziś natomiast koszty kosmetyki pośmiertnej nie są refundowane przez kasy chorych. Czy tak powinno być? Przecież my wykonujemy konkretną usługę, więc dlaczego mamy robić to za darmo?

Od red. Problem pobierania opłat w prosektoriach ostrza się w całym kraju, a może usunąć go jedynie zmiana ustawy o ZOZ i uchwalenie nowej ustawy cmentarno - pogrzebowej, dopasowanej do wolnego rynku usług funeralnych. Dzisiaj bowiem panuje w tej dziedzinie całkowita dowolność i wielość interpretacji przepisów, które nawzajem się wykluczają. Zainteresowanych tym tematem odsyłamy też do publikacji „Szpital we Włocławku zalegalizował opłaty za toaletę pośmiertną”, zamieszczonej w poprzednim numerze „Memento”.

Czy ktoś zapali za nas znicze i położy kwiaty na grobie?

Inni potrafią, zarząd Powązek i MPUK nie

Czy w Warszawie można wynająć osobę lub firmę, która za opłatą zapaliłaby znicze bądź złożyła kwiaty na grobach naszych bliskich? Okazuje się, że jest to do załatwienia, chociaż zlecenia tego nie potrafi wykonać np. zarząd Starych Powązek oraz największa firma pogrzebowa w stolicy: Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych sp. z o. o. Napisała o tym niedawno „Gazeta Stołeczna”, mazowiecki dodatek do „Gazety Wyborczej”.

Nie mogę w piątek (we Wszystkich Świętych) zapalić świeczki na grobie wujka na jednym z warszawskich cmentarzy - pisze Anna Krężlewicz. - Wyjeżdżam odwiedzić inne rodzinne groby. Chciałabym jednak, żeby i na nim w dniu Wszystkich Świętych paliły się lampki. Czy ktoś przyjąłby ode mnie takie zlecenie? Postanowiłam to sprawdzić.

Kwaterowa na Starych Powązkach była gotowa dobić ze mną targu. Gdybym dostarczyła znicze, za postawienie ich w piątek na wskazanym grobie wzięłaby ode mnie 10 zł.. Jednak ostatecznie wycofała się. - Zarobię niewiele, a jak ktoś na mnie doniesie, będę mieć tylko problemy w zarządzie cmentarza. Teraz na wszystko muszą być rachunki - stwierdziła.

Idę na pertraktacje do zarządu cmentarza. Okazuje się, że zapaliliby świeczki, ale tylko w ramach całorocznej opieki nad grobowcem czy wykupienia kompleksowego jednorazowego sprzątnięcia (38 zł).

Postanawiam spróbować w prywatnych firmach. - Czasem klienci proszą nas o zapalenie kupionych przez siebie zniczy czy zostawienie na grobie kwiatów. Bierzemy za to od 5 do 10 zł - mówi Bożena M., współwłaścicielka firmy Usługi Porządkowe M. - Jednak możemy to zrobić dopiero w Dzień Zaduszny, bo 1 listopada firma nie pracuje.

W Miejskim Przedsiębiorstwie Usług Komunalnych odmówili mi, twierdząc, że firma nie świadczy takich usług. - Gdyby komuś na tym bardzo zależało, zrobię to, ale za darmo, w ramach ludzkiej solidarności - powiedziała nam jedna z pracownic MPUK. - Jednak nie 1 listopada - wtedy odwiedzam groby swoich bliskich.

Ostatni telefon autorka „GS” wykonała do Domu Pogrzebowego „S”. - Pracownica przyjmuje moje zlecenie bez cienia zdziwienia: - W którym miejscu jest grób? Niedaleko bramy? Proszę dostarczyć do nas znicze - grabarz zapali je 1 listopada. Może też położyć kwiaty na płycie. Kosztuje to u nas 20-30 zł.

Odzyskane cmentarze żydowskie

Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich odzyskał w wyniku procesu regulacyjnego w całej Polsce ponad 25 cmentarzy (kirkutów). Złożono następne 1300 wniosków.

Odzyskano m. in. cmentarze w Karczewie (2 kirkuty), Mogielnicy, Górze Kalwarii, Lubartowie, Lublinie, Kozienicach, Nowym Targu, Gorlicach, Bodzanowie, Pobiedziskach k. Poznania, Prudniku, Wieruszowie, Oławie, Kijawicy, Strzegomiu, Świdnicy, Ziębicach, Zielonej Górze, Gdańsku, Starogardzie Gdańskim, Lęborku, Słubicach i we Wrocławiu.



Macewy na cmentarzu żydowskim w Lesku (Podkarpackie) - fot. z lat 60., autorstwa Beaty Hirszenberg.

- Stan odzyskanych cmentarzy nie jest przeważnie najlepszy. Są to najczęściej cmentarze zapomniane - mówi Andrzej Zozuła, dyrektor Biura Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich.

Cmentarz w Karczewie był założony na wydmie piaskowej, nikt się nim nie opiekował, zaczęto w końcu wybierać piach pod budowę. Kirkut w Mogielnicy jest zwyczajną leśną działką, kiedyś prowadziła do niego droga, teraz zarosła. Przez teren dawnego cmentarza w Słubicach biegnie droga, po jednej stronie jest cmentarz, po drugiej stronie działki agencja towarzyska, dobrze prosperująca, bo Niemcy mają blisko.

Religia chrześcijańska pozwala na naruszenie grobu (ekshumację) i dokonanie nowego pochówku. Zdarza się również, że cmentarze nieużywane przez długi czas są zamykane, a historia zna przypadki ich likwidacji (np. Cmentarz Świętokrzyski w Warszawie).

Natomiast zgodnie z zasadą religii judaistycznej zarówno każdy nagrobek, jak i cały cmentarz jest nienaruszalny i istnieje tak długo, jak długo znana jest jego lokalizacja. Stąd projekt ZGWZ, aby odzyskane cmentarze ogrodzić, a tam, gdzie po cmentarzu nie ma już śladu - postawić tablicę pamiątkową.

- Na odzyskanych cmentarzach nie będzie pełnej renowacji. Nie ma na to pieniędzy - mówi dyr. A. Zozuła. Zdarza się jednak, że uczniowie cadyka (uczzonego mędrca i cudotwórcy), pochowanego na cmentarzu, finansują ogro-

dzenie bądź renowację nagrobka. Ma to miejsce np. w Kozienicach. Z kolei angielscy rabinowie ogrodzili cmentarz w Pobiedziskach, bo dziadek jednego z rabinów jest tam pochowany. American Heritage Abroad (czyli komitet ochrony dziedzictwa grup etnicznych, które zamieszkują Stany Zjednoczone) pomógł sfinansować ogrodzenie cmentarza w Karczewie. Dyrektor Zozuła nie ukrywa, że Związek liczy na pomoc prywatnych osób, zwłaszcza w tych gminach, gdzie są groby ich przodków.

Zgodnie z tradycją zmarły Żyd musi spocząć w ziemi poświęconej i nie wolno go pochować na cmentarzu nieżydowskim. Zmarły powinien być pogrzebany jak najszybciej (ale nie w szabat lub inne święto), ponieważ dusza nie znajdzie spoczynku, dopóki ciało nie zostanie pochowane.

Przed pochówkiem członkowie bractwa pogrzebowego (Chewra Kadisza) myją ciało, namaszczają i przyodziewają w całun. Ta procedura nosi nazwę „taħara”. W trumnie lub w grobie umieszcza się trochę ziemi z Kraju Izraela, dzięki czemu nieboszczyk zostaje jakby pochowany w Ziemi Świętej. Przy okazji odwiedzin na cmentarzu kładzie się na grobie kamień (nawijazanie do czasów, gdy grób trzeba było oznaczać stosami kamieni).

Zmarły spoczywa wzdłuż osi wschód-zachód, z twarzą zwróconą na wschód, tak by mógł kierować się do Jerozolimy, gdy się obudzi. Modlitwę żalobną (kadisz) nad grobem odprawia syn.

W Polsce można odnaleźć kilka typów nagrobków żydowskich: sarkofagi (czasami połączone z pionową płytą nagrobną), ohel (z hebr. namiot, to rodzaj kamiennego lub drewnianego „domku” wspartego na czterech węgłach) i najpowszechniejsze - macewy, pionowe płyty o prostokątnym kształcie.

W zdobnictwie dominują motywy roślinne i zwierzęce, przedmioty związane z kultem lub z wykonywanym przez zmarłego zawodem. Czasem na grobach umieszcza się uniwersalne symbole - menorę (świecznik) lub gwiazdę Dawida.

Agnieszka Majle



Sarkofag na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Okopowej w Warszawie.

Echa publikacji „Nisza na urny opatentowana!”

Protesty zarządców i administratorów cmentarzy

Po naszej publikacji „Nisza na urny opatentowana!” (poprzedni 4 (16) nr „Memento”) o zarejestrowaniu przez Urząd Patentowy RP - na podstawie art. 110 i art. 111 w związku z art. 316 ust. 1 ust. 4 ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej (Dz. U. Z 2001 r. Nr 49, poz. 508) i w związku ze zgłoszeniem o numerze Wz 20124 dokonanym 21 czerwca 2000 r. przez Łoś Ewa, Łoś Lech, Szczecin, Polska - wzoru przemysłowego p. t. „Nisza na urny”, otrzymaliśmy telefonicznie i listownie wiele protestów od zarządców i administratorów cmentarzy, na terenie których znajdują się kolumbaria z niszami na urny. Protesty te przesłano również do Urzędu Patentowego. Osobne pismo skierowało do prezesa UP RP Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy, na które otrzymało bardzo szybko z UP odpowiedź. W sprawę bardzo zaangażował się warszawski Zarząd Cmentarzy Komunalnych (na zarządzanych przez siebie cmentarzach posiada ok. 1000 nisz urnowych), którego przedstawiciel przeprowadził w UP wywiad nt. procedur rejestracyjnych i możliwości opatentowania „wynalazku” pp. Łosiów.

Z tego, co się dowiedzieliśmy, wynika że opis zgłoszonego przez pp. Łosiów wzoru zostanie ujawniony publicznie w drugiej połowie grudnia 2002 r. Od chwili ujawnienia wzoru w „Wiadomościach Urzędu Patentowego” będzie można w sposób skutecznie prawny - przez pół roku - podejmować działania zmierzające do unieważnienia wzoru.

Poniżej publikujemy wyjątki z pism protestacyjnych oraz informacje otrzymane w stołecznym ZCK i z Urzędu Patentowego.

STOWARZYSZENIE ZASTRZEŻENIE WZORU „NISZA NA URNY” JEST NIEDORZECZNE

Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy w piśmie przesłanym do prezesa Urzędu Patentowego napisało m. in.: „(...) Informacja o tej decyzji (...) wywołała poruszenie i oburzenie w środowisku zarządców i administratorów cmentarzy, których gestią administracyjną objęte są również groby urnowe, w postaci nisz z urnami, znajdującymi się w rozmaitych ścianach, blokach bądź obeliskach, zwanych popularnie - i wzorem krajów, w których powstały bez mała sto lat temu - kolumbariami. (...)”.

Członkowie Stowarzyszenia twierdzą, że „nisza na urny” jest ogólnym, od dawien dawna znanym pojęciem, a nie konkretnym wzorem przemysłowym. „Chodzi po prostu o zagłębienie lub wgłębienie albo otwór w murze, taki sam jak otwór na drzwi czy okno. Nisza jest konstrukcją tak powszechną i związaną od tak dawna z dziejami ludzkości, że zastrzeżenie jej wyłączności jest niedorzeczne. Pojęcie „nisza na urny” oznacza formę grobu, do którego składa się urny z prochami po kremacji bądź fragmentami szkieletu ludzkiego. (...)”.

„Pierwsze nisze na urny (tzw. szkieletowe) powstały kilka tysięcy lat temu na terenie Palestyny. W Polsce nisze na urny („szkieletowe”) znajdują się na starych cmentarzach, m. in. na Powązkach, a także w podziemiach wielu kościołów, i mają rozmaite formy architektoniczne. Od kiedy w połowie lat 90. XX wieku uruchomiono w Polsce pierwsze krematoria, by wykonywać pogrzeby w formie kremacji, zaczęły na naszych cmentarzach masowo powstawać kolumbaria z niszami do po-

chówku w nich urn z prochami. Kolumbaria takie zbudowano m. in. w Warszawie (Cmentarz Wojskowy na Powązkach oraz Komunalny Cmentarz Południowy), Krakowie (Cmentarz Batowice), Kielcach (cmentarz Cędzyna), Poznaniu (cmentarze Junikowo i Miłostowo), Gdyni (cmentarz Witomino), Wrocławiu (cmentarz komunalny przy ul. Kielczowskiej), Białymstoku (Cmentarz Miejski), Rudzie Śląskiej (cmentarz Park Pamięci), Rybniku (cmentarz komunalny przy ul. Rudzkiej) i w wielu innych ośrodkach. Te specyficzne groby projektowali wybitni często architekci, chroniąc prawami autorskimi konkretne budowle z niszami na urny, nie zaś abstrakcyjne „nisze”, te bowiem żadnej ochronie nie podlegają, tak jak nie podlega jej np. równie ogólne pojęcie „grób”.

(...) Prawo do wzoru „Nisza na urny” jest światowym precedensem. Nie zna takiego zastrzeżenia patentowego Światowa Federacja Towarzystw Kremacyjnych (International Cremation Federation), której siedziba mieści się w Londynie, oraz inne organizacje pogrzebowe w Europie Zachodniej, których reprezentanci nie słyszeli, by w jakimkolwiek kraju ktokolwiek posiadał wyłączne prawo do korzystania ze wzoru „Nisza na urny” (choć do konkretnych form kolumbariów, owszem).

(...) Pojęcie „niszy na urny” jest nieobce od wielu lat również naszemu ustawodawcy i ministerialnym prawodawcom, co poddaje w wątpliwość świeżość intelektualną „wynalazku” państwa Łosiów. Otóż w rozporządzeniach wykonawczych w sprawie urządzania cmentarzy, prowadzenia ksiąg cmentarnych oraz chowaniu zmarłych z dnia 20. 10. 1972 r. - wydanych do obowiązującej ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych z 1959 r. - ministrowie: Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Zdrowia i Opieki Społecznej zobowiązują zarządców i administratorów cmentarzy do chowania szczątków ludzkich - a więc w myśl w/ w ustawy także prochów po kremacji - m. in. w „niszach” i określają ich wymiary: 40 cm x 40 cm x 60 cm. (...)”.

„UNIVERSUM”, POZNAŃ ZASTRZEĆ WZORY PIRAMID?

Zarząd „Universum” Spółdzielni Pracy w Poznaniu jest oburzony i jednocześnie zaniepokojony zachowaniem firmy pogrzebowej państwa Łoś ze Szczecina, którzy zarejestrowali wzór przemysłowy pt. „Nisza na urny” (...). „Universum” już w roku 1993 na cmentarzu Junikowo zbudowała kolumbarium, gdzie są usytuowane obiekty, które posiadają nisze. Nikomu nie przyszło do głowy, żeby opatentować to rozwiązanie, ponieważ uważamy, że są to obiekty cmentarne i nie podlegają zastrzeżeniom, np. nisze na cmentarzu Powązkowskim lub piramidy (...).”

MZP, ZIELONA GÓRA NIE KOMPROMITUJMY SIĘ

Miejski Zakład Pogrzebowy sp. z o. o. w Zielonej Górze pisze do UP m. in.: „(...) Nisze urnowe są powszechnie znane i stosowane od czasu wynalezienia (...) koła i rozpowszechnione (...) przez pierwszych chrześcijan w Rzymie. (...) Tylko na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu (...) w niszach urnowych (nieopatentowanych) spoczywają prochy ok. 30 tys. osób. (...) Wielowiekowa tradycja i powszechna znajomość nisz urnowych w świecie i kraju, nie upoważnia w świetle prawa do ich opatentowania. (...) Idąc takim tropem, (...) należy oczekiwać opatento-

wania przez Was tylko trochę większego, niż nisza urnowa, grobu murowanego. Uniknijmy kompromitacji. (...)

CO USTALIŁ STOLECZNY ZCK

„22 sierpnia 2002 r. Urząd Patentowy wydał Ewie i Lechowi Łoś decyzję warunkową w sprawie rejestracji wzoru przemysłowego „Nisza urnowa”. Podany w decyzji nr: Wz-20124 jest numerem zgłoszenia, a nie rejestru. Warunkiem wpisania wzoru do rejestru jest wniesienie przez zainteresowanych opłaty za ochronę wzoru. **Do 31 października 2002 r. zgłoszony wzór nie został zarejestrowany.** Do czasu zarejestrowania wzoru przemysłowego Urząd Patentowy nie udostępnia jego opisu ochronnego. Informację o zarejestrowaniu wzoru Urząd Patentowy publikuje w urzędowym biuletynie („Wiadomości Urzędu Patentowego”) i od tego czasu biegnie sześciomiesięczny termin do wniesienia sprzeciwu (w trybie art. 246 ustawy Prawo własności przemysłowej). W biuletynie Urzędu nie jest podawany opis wzoru, ale po rejestracji wzoru (nawet przed publikacją informacji o rejestracji wzoru) jego opis może być udostępniony. Można nawet zamówić kopie dokumentów. Termin wniesienia opłaty za ochronę wzoru upływa z końcem listopada (liczony jest od dnia doręczenia decyzji), a wpisanie do rejestru po przyjęciu opłaty trwa ok. 2 tygodnie. Ze względu na czas trwania procedur rejestracyjnych można przyjąć, że sprawa rejestracji wzoru rozstrzygnie się w połowie grudnia 2002 r. i wtedy - jeżeli wzór zostanie zarejestrowany i po zapoznaniu się z jego opi-

sem - można rozważać podjęcie działań (na podstawie ustawy i w trybie ustawowym), zmierzających do unieważnienia prawa z rejestracji wzoru, jeżeli w ogóle okaże się to potrzebne.”

WYJAŚNIENIE GABINETU PREZESA URZĘDU PATENTOWEGO RP

„(...) Gabinet Prezesa z upoważnienia Prezesa Urzędu Patentowego RP informuje uprzejmie, że prawdą jest iż w dniu 2002.08.22 została wydana decyzja warunkowa o udzieleniu prawa z rejestracji na wzór przemysłowy pt. „Nisza na urny”, zgłoszony pod nr Wz 20124.

Zgłaszający jest zobowiązany do wniesienia opłaty za pierwszy okres ochrony wzoru. Po wniesieniu takiej opłaty decyzja stanie się prawomocna.

Wyjaśniamy przy tym, że (...) Prezes Urzędu Patentowego może wystąpić z wnioskiem o unieważnienie prawa z rejestracji wzoru przemysłowego. Jednak podejmowanie takiego działania jest przedwczesne.

Zgodnie z art. 246 omawianej ustawy (chodzi o „Prawo własności przemysłowej” z 30.06.2000 r. - przyp. „Memento”), każdy może wnieść umotywowany sprzeciw wobec prawomocnej decyzji Urzędu Patentowego o udzieleniu prawa z rejestracji wzoru przemysłowego w ciągu 6 miesięcy od opublikowania w Wiadomościach Urzędu Patentowego informacji o udzieleniu prawa (czasopismo jest dostępne w Czytelnii Ogólnej UP w dniach i godzinach pracy Urzędu - przyp. „Memento”).

We własnym interesie Stowarzyszenie może wnieść sprzeciw na podanych zasadach i w wyznaczonym terminie. (...)”



SYST-KOM

ul. Żytnia 73/34
01-149 Warszawa
tel. 0-607 498 896
syst_kom@poczta.onet.pl

EWGROB 2000

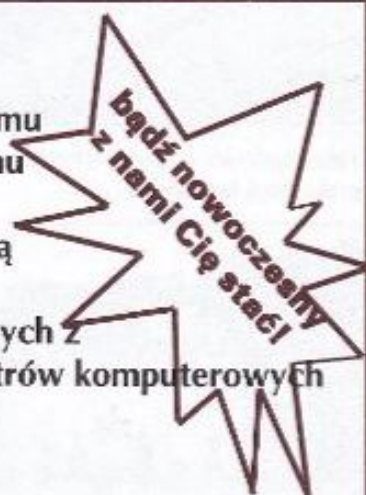
.....
profesjonalny system do zarządzania
cmentarzem komunalnym

Nasz system to:

- ◆ wszystkie rejestry prowadzone na cmentarzu
- ◆ pełna obsługa sprzedaży i kasy
- ◆ nowoczesna technologia
- ◆ stały rozwój aplikacji
- ◆ przepis na zapanowanie nad zwiększającym się zapotrzebowaniem sprawozdawczości
- ◆ współpraca z dowolnym systemem księgowym
- ◆ dużo raportów (również księgowych np. rejestr VAT)
- ◆ praca w sieci komputerowej

Zapewniamy:

- ◆ prezentację systemu
- ◆ wdrożenie systemu
- ◆ szkolenia
- ◆ umowę serwisową
- ◆ hot-line
- ◆ przeniesienie danych z istniejących rejestrów komputerowych



Posiadamy:

- ◆ referencje
- ◆ duże doświadczenie

Przeczytaj o nas w **MEMENTO** nr IX/X/2000; zadzwoń, wyślemy Ci broszurę informacyjną

Zielona Góra: Kolubarium i Ogród Pamięci

Drugie w woj. lubuskim - po Gorzowie Wlkp. - kolubarium, z niszami na 4 i 6 urn, powstało na cmentarzu komunalnym przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze. Jednocześnie - w sąsiedztwie Domu Przedpogrzebowego - otwarto Ogród Pamięci do rozsypywania prochów po kremacji. W przekroju poziomym Ogród ma formę koniczyny, a wykonano go z cegły klinkierowej i granitu. W opinii Ferdynanda Judzińskiego, prezesa spółki Miejski Zakład Pogrzebowy, która administruje założoną w 1954 r. nekropolią - inwestycje te, uzupełnione o murowane i ziemne groby urnowe, wydłużą okres funkcjonowania cmentarza. Według prognoz, miejsc na nim zabraknąć miało w 2005 r. - W tej chwili na ok. 1000 pogrzebów rocznie piętnaście

to pochówki um - mówi prezes Judziński. - Szacujemy jednak, że proporcje te, dzięki nowym inwestycjom, wkrótce się zmienią.

Miejski Zakład Pogrzebowy jest spółką miejską - która administruje trzema cmentarzami - a F. Judziński prezesuje jej Zarządowi od 1992 r. W ciągu 10 lat przedsiębiorstwo - prowadzące również działalność pogrzebową i konkurujące w tym sektorze z czterema firmami - stało się funeralnym potentatem. Obsługuje rocznie kompleksowo ok. 60 % ogółu pogrzebów. Firma zatrudnia 22. osoby i osiąga obrót w wysokości ok. 5 mln zł. Jest świetnie wyposażona w maszyny i pojazdy oraz dobrze zarządzana, co także można wywnioskować i z wyglądu cmentarzy, i ze struktury zatrudnienia. - Ze względu

na recesję ograniczyłem drastycznie zatrudnienie w administracji - informuje F. Judziński. - Nie mam sekretarki, zaopatrzeniowca i kadrowca, utrzymałem natomiast osoby zatrudnione w usługach, bo ich praca decyduje bezpośrednio o naszej pozycji i zyskach.

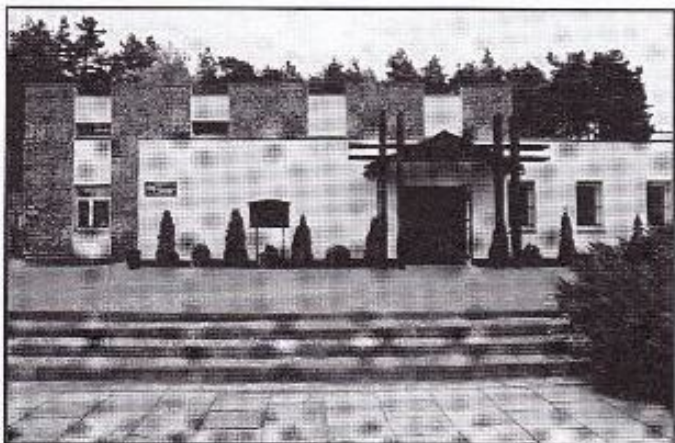
Spółka nie jest dotowana przez Miasto, stąd również Ratusz nie przejmuje jej zysków. Kolubarium i Ogród Pamięci wybudowane więc zostały za firmowe pieniądze. Ostatnio przedsiębiorstwo zainwestowało w budowę sześciomiejscowych, prefabrykowanych grobowców, które sprzedaje - za 4 tys. zł - na 99 lat. Mniej (bo 1.400 zł) kosztują sprzedawane na ten sam okres groby do pochówku prochów, w których złożyć można do dwunastu urn.



Zielonogórskie kolubarium i jego inwestor - prezes MZP Ferdynand Judziński.



Ogród Pamięci usytuowany w sąsiedztwie Domu Przedpogrzebowego.



Dom Przedpogrzebowy na cmentarzu przy ul. Wrocławskiej.



Ołtarz z drewna i miedzi, znajdujący się w kaplicy pogrzebowej, zaprojektowany przez F. Judzińskiego.

Balsamacja i kosmetyka pośmiertna

I. ogólnopolska konferencja poświęcona tanatopraksji



24 i 25 października br. kilkudziesięciu przedsiębiorców pogrzebowych i administratorów cmentarzy wzięło udział w pierwszej ogólnopolskiej konferencji nt. tanatopraksji. Konferencja odbyła się w Łodzi, a zorganizowały ją: Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy, Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych „Klepsydra”



Dr Krzysztof Dach

sp. z o. o., łódzkie „Centrum Tanatopraksji - Prosektor”, prowadzące niepubliczne prosektorium. Spotkanie patronatem medialnym objęły: DF „Memento” oraz internetowy wortal branżowy „monumentum”. W konferencji wzięli udział najbardziej znani polscy balsamiści: dr lek. med. Krzysztof Dach z

Łomży, Jan Krzysztof Szczuciński z Warszawy, Ireneusz Migdał z Gorzowa Wlkp., Grzegorz Wróblewski z Lubina, Grzegorz Stabryła z Sanoka, Piotr Brzuszczyński i Wiesław Maciński z Łodzi. Podczas obrad firma „Hygeco” z Łomianek przedstawiła oferowane przez siebie środki chemii pogrzebowej, a firma „Jakóbczak” z Sulejówka m. in. kombinezony ochronne dla pracowników przechowalni zmarłych. Z uczestnikami spotkał się pierwszy w Polsce coroner - medyk sądowy, lek. med. Jerzy Zawadzki. Goście konferencji zwiedzili też pierwsze w Łodzi niepubliczne prosektorium „Centrum Tanatopraksji - Prosektor” oraz zapoznali się z efektami balsamacji, przeprowadzonej przez - zaproszonych przez organizatorów - tanatoprakterów.

Jako pierwszy zabrał głos podczas konferencji dr lek. med. **Krzysztof Dach**, patomorfolog i balsamista certyfikowany we Francuskim Instytucie Tanatopraksji. Omówił on przebieg szkolenia tanatoprakterów we Francji, jego aspekty prawno - etyczne, medyczo - techniczne i finansowe. Tanatopraksja kojarzona jest powszechnie z balsamacją, chociaż balsamacja jest tylko elementem tanatopraksji, inna rzecz, że elementem o znaczeniu podstawowym - wyjaśnił prelegent. - Tanatopraksja to całkowite i fachowe zajęcie się ciałem zmarłego, rozpoczynające się już w momencie eksportacji. Tanatoprakterem zostaje się w wyniku wielomiesięcznego szkolenia, obejmującego zajęcia teoretyczne z higieny, anatomii, medycyny sądowej, toksykologii, anatomii patologicznej, histologii, socjologii śmierci i prawa pogrzebowego. Słuchacze uczestniczą równolegle w zajęciach praktycznych,

dokonując zabiegów pod nadzorem dyplomowanych tanatoprakterów, biorą też udział w ćwiczeniach w zakresie sztuki rekonstrukcji i kosmetyki. We Francji szkolenie kończy egzamin składany przed komisją, w której zasiadają przedstawiciele organizacji pogrzebowników, lekarze, reprezentanci administracji. Nie można wykonywać zabiegów, nie posiadając certyfikatu, uznawane jest to bowiem za profanowanie zwłok. Dr K. Dach poinformował, że kilku polskich balsamistów posiada już prawo szkolenia adeptów. Zajęcia - odbywające się m. in. w stołecznym Domu Pogrzebowym „Służew” - organizuje firma „Hygeco” z Łomianek. - Oprócz stosowanej przez



Prelegenci, od lewej: Jan Krzysztof Szczuciński, Cezary Świątkowski, Grzegorz Stabryła, Ireneusz Migdał.

nas, są też inne metody balsamacji - wyjaśnił K. Dach - niemniej nasza jest najbardziej powszechna i - moim zdaniem - najlepsza, bo kompleksowa. Jako że mamy do czynienia z preparatami na bazie formaliny, która jest środkiem toksycznym, musimy przestrzegać norm obchodzenia się z nimi, tak jak to się dzieje na Zachodzie i tak jak tego uczymy podczas organizowanych przez nas szkoleń.

Kontynuując, znany polski patomorfolog stwierdził, że w krajach Unii Europejskiej, USA i Kanadzie tanatopraksja łączy się często ze sztuką, powstaje tanatoplastyka, dzięki której ofiarom nawet najcięższych wypadków przywraca się godny, człowieczy wygląd, rekonstruując całe partie ciała.

- We Francji np. usługi balsamacyjne wykonuje się bardzo często w domach. Tanatoprakterzy pełnią dyżury w samochodach, do których dostają telefoniczne zlecenia na wykonanie zabiegu. Sprzęt



Cezary Świątkowski, firmy „Hygeco” mówił o działaniu środków chemii pogrzebowej.

Balsamacja i kosmetyka pośmiertna**I. ogólnopolska konferencja
poświęcona tanatopraksji**

mieści się w dwóch niewielkich futerałach, w których także wyciągnięte z organizmu płyny. Czynności są bezgłośnie, trwają z reguły do dwóch godzin. - Jak prze-



W konferencji uczestniczyło kilkadziesiąt przedsiębiorców, m.in. z Gdyni, Wrszawy, Poznania, Olsztyna, Wrocławia, Bydgoszczy, Inowrocławia, Chorzowa.



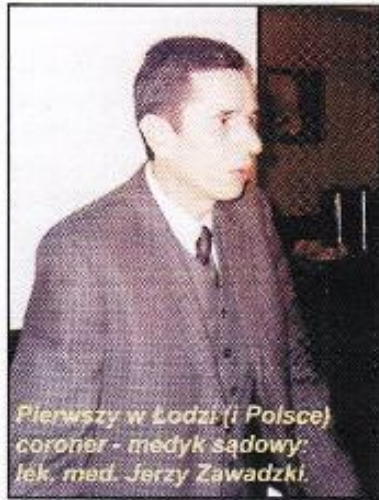
konywał mówca, efekty zabiegów są zdumiewające: rodzina, która oglądała zmarłego wyniszczonego przez chorobę, po wizycie specjalistów funeralnych znajduje go w stanie jakby spokojnego snu.

Dr Dach podkreślił, że zainteresowanie tanatopraksją rośnie u nas zarówno w środowisku przedsiębiorców pogrzebowych, jak i wśród rodzin osób zmarłych. Dla firm funeralnych możliwość wykonywania tanatopraksji kojarzona jest z większymi dochodami i poszerzeniem oferty usług, a więc z wyższą pozycją na rynku. W Polsce nie istnieją przeszkody formalnoprawne w wykonywaniu zabiegów balsamacji, chociaż przydałyby się regulacje - np. w postaci rozporządzenia bądź nowej ustawy funeralnej - które by określały szczegółowo warunki, zakres i przebieg tych specyficznych usług pogrzebowych. Obecnie nie ma u nas praktycznie żadnej współpracy między służbą zdrowia i szpitalami a środowiskiem pogrzebowników, m. in. w sprawie tworzenia instytucji nadzoru nad zabiegami. Niemniej, zdaniem K. Dacha, do wykonywania balsamacji nie powinny służyć pomieszczenia szpitalne, lecz raczej - wyposażone w laboratoria sekcyjne - domy pogrzebowe. Ci, którzy budują teraz domy pogrzebowe, a jest ich coraz więcej - powinni wyposażać je koniecznie w niewielkie sale sekcyjne, ponieważ stale poszerza się zakres usług funeralnych, wymuszanych przez standardy kulturowe, sanitarne, higieniczne i estetyczne. Oczywiście - stwierdził prelegent - osobnym problemem jest „sprzedaż” usług balsamacyjnych przez firmy pogrzebowe. Bo oprócz specjalistycznego wyposażenia, niezbędny tu jest też taktowny i profesjonalny „marketing”.

Wiele czasu podczas konferencji poświęcono właśnie tej sprawie - jak „sprzedawać” usługi tanatopraksji klientom firm funeralnych? Doświadczeniami dzielili się Jan Krzysztof Szczuciński z warszawskiego „Służewa” (gdzie wykonuje się niekiedy miesięcznie ok. 50. zabiegów balsamacyjnych) oraz Grzegorz Stabryła z niewielkiego Sanoka (woj. podkarpackie), który w ciągu jednego miesiąca wykonał blisko 20 zabiegów. Na pewno w rozmowie z rodziną zmarłego potrzebny jest takt. Wskazane jest też podkreślanie higienicznych i estetycznych zalet tanatopraksji w przypadku ofiar wypadków, zmarłych przewożonych na większe odległości bądź przetrzymywanych w domach do czasu pogrzebu. Obaj mówcy podkreślili, że wiele doświadczeń w tym zakresie zdobyli podczas szkoleń organizowanych dla balsamistów i w trakcie spotkań z kolegami z zagranicy.

Wątek ten podjął właściciel firmy „Nekros” z Gorzowa Wielkopolskiego, certyfikowany we Francji balsamista i nauczyciel wielu naszych tanatopraktyków, Ireneusz Migdał. Opowiedział o konkretnych sytuacjach, w jakich udało mu się przekonać rodziny zmarłych do zabiegu balsamacji. Chodziło m. in. o ofiary katastrofy

górnicy i wypadku komunikacyjnego. - *W naszym kraju mamy do czynienia z pewnym paradoksem, który zresztą sprzyja rozwojowi tanatopraksji* - stwierdził I. Migdał. - *Z jednej bowiem strony otaczamy kultem zmarłych, co wyraża się m. in. w zwyczaju żegnania zmarłych przy otwartej trumnie i dbałości o groby, z drugiej strony zaś nie przejawiamy, jako społeczeństwo, troski o ostatni wizerunek tychże zmarłych wystawianych w trumnie na publiczny widok, narażając często na szok rodziny i osoby postronne uczestniczące w uroczystościach pogrzebowych. Tymczasem tanatopraksja przydaje godności zmarłemu, poprzez likwidowanie oznak cierpienia, choroby, urazów i następstw przemian pośmiertnych. Po tanatopraksji zmarły wygląda jakby zasnął, znikają wszelkie zasinięcia i plamy opadowe, cera jest naturalna, nieodwodniona, żyły nabrzmiały jak za życia, wypełnione gałki oczne. Kontakt ze zmarłym poddany takiemu zabiegowi jest dla bliskich doświadczeniem uspokajającym.*



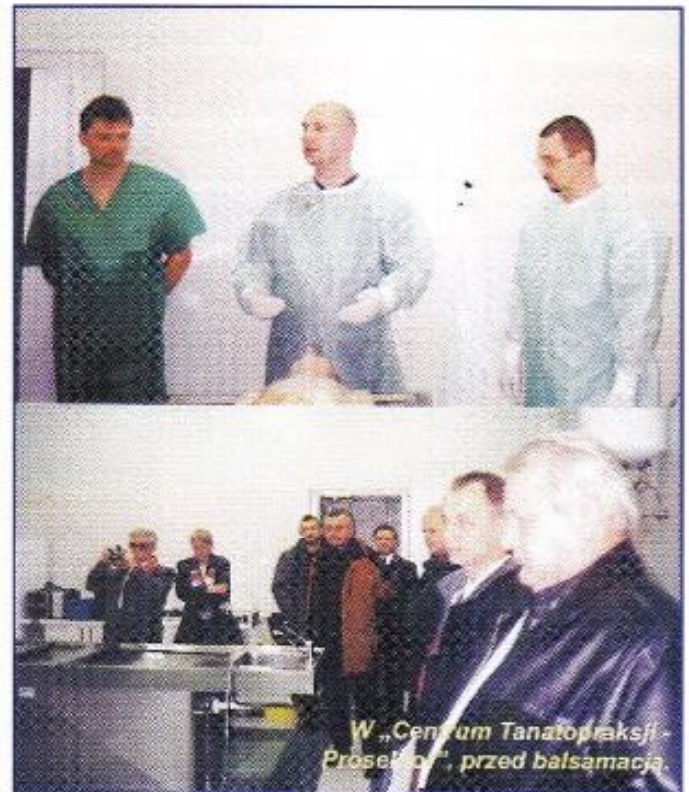
Pierwszy w Łodzi (i Polsce) coroner - medyk sądowy: lek. med. Jerzy Zawadzki.

- Jak wyjaśnił I. Migdał, tanatopraksja służy również celom praktycznym, kiedy trzeba latem podczas upałów opóźnić datę pogrzebu, jak również odpowiada wymogom prawnym, gdy zachodzi konieczność odpowiedniego zabezpieczenia ciała wywożonego za granicę. W Polsce tanatopraksja rozwija się dopiero od kilku lat. W USA takim zabiegom poddaje się ok. 90 % zmarłych, a w krajach Europy Zachodniej od 20% do 60 %. Zabieg tanatopraksji nie przeszkadza w późniejszej kremacji zwłok.

Tanatoprakter z Gorzowa przedstawił zebranym zdjęcia ofiar wypadków, przed i po tanatopraksji. Efekty pracy naszych balsamistów spotkały się z wysoką oceną uczestników konferencji.

O historii balsamacji mówił Grzegorz Stabryła. Przypomniał, że już w starożytnym Egipcie balsamiści stanowili pokaźną grupę zawodową, zasilając wysokimi podatkami skarbcę faraonów. W starożytnym Rzymie istnieli *libidniarze* (prawzór dzisiejszych pogrzebowników), którzy obmywali zwłoki przed pogrzebem i reżyserowali ceremonie żałobne. Także w wielu innych kulturach rozwinęły się rytuały i techniki, chroniące trupy przed zniszczeniem. Do konserwacji zwłok używano wosku, miodu, wyciągów z rozmaitych roślin. By ich ciała uchronić przed rozkładem, zmarłych obtaczano w smole, suszono, wędzono, moczono w occie, wódce, terpentynie, przechowywano w soli i ziołach, m. in. w mięcie, anyżku, majeranku i aloesie. Przełom w „technologii” balsamacji dokonał się stosunkowo niedawno, bo w 1840 r., kiedy to były oficer armii napoleońskiej Jean - Nicolas Gannal za-

stosował „wstrzyknięcie tętnicze”, wprowadzając do tętnic zmarłych konserwujący płyn, składający się m. in. z fosforanu wapnia, chlorku sodu, alunu i kwasu arsenawego. Jego metodę udoskonalili wkrótce Amerykanie, którzy eksperymentowali na trupach żołnierzy poległych podczas wojny secesyjnej. Do preparatu Francuza dodawali m. in. fenol i siarczan kreozytu, po czym mieszaninę tę wstrzykiwali przez tętnice udowe i szyjne, co łączyli



W „Centrum Tanatopraksji - Prosektura”, przed balsamacją.

później z drenażem żylnym. Współczesna tanatopraksja wywodzi się w zasadzie - przy zastosowaniu ulepszonych płynów konserwujących i narzędzi - z tamtych XIX-wiecznych praktyk Francuzów i Amerykanów.

O środkach chemii pogrzebowej mówił przedstawiciel i współwłaściciel firmy Hygeco Polska sp. z o. o., Cezary Świątkowski. Firma oferuje rozmaite preparaty do balsamacji i kosmetyki pośmiertnej, a także wyposaża szpitale i firmy funeralne w sprzęt sekcyjny i chłodnie. Dzięki ścisłym powiązaniom z Francuskim Instytutem Tanatopraksji i Europejską Unią Tanatoprakterów, zajmuje się również od kilku lat szkoleniami naszych balsamistów. C. Świątkowski przedstawił najnowsze pozycje z szerokiej oferty „Hygeco”: wkłady do trumien z folii biodegradacyjnej, z pochłaniaczem zapobiegającym wyciekom, oraz proszek absorbujący „Ardol”, dezynfekujący i dezodorujący, którym wysypuje się dno trumny przed złożeniem do niej zwłok; jeden litr „Ardolu” pochłania ok. 10 l płynów.

Po raz pierwszy z tak liczną reprezentacją branży funeralnej spotkał się przedstawiciel nowo powołanej w Łodzi (i w Polsce) instytucji: coroner - medyk

*Balsamacja i kosmetyka pośmiertna***I. ogólnopolska konferencja
poświęcona tanatopraksji**

sądowy, lek. med. Jerzy Zawadzki. Instytucja coronera - w Łodzi reprezentuje ją trzech lekarzy - jest reakcją na patologiczną działalność miejscowego Pogotowia Ratunkowego i korupcyjne powiązania z częścią firm pogrzebowych. Pomysł, by powołać medyka sądowego do stwierdzania zgonów, wyszedł od nowej dyrekcji Łódzkiego Pogotowia Ratunkowego.

J. Zawadzki stwierdził, że instytucja, którą reprezentuje, jest etyczna i tania, ponieważ na hasło: „Nie żyje” nie wysyła się już drogiej karetki, lecz jedynie coronera.



W siedzibie firmy „Klepsydra” od prezesa Tomasza Salskiego prowadzi Przemysław Wróblewski.

Medycy sądowi pełnią dyżury przez okrągłą dobę. Nie jeżdżą oni jednak do miejsc wypadków i do osób zmarłych w miejscach publicznych (to objęte jest nadal gestią pogotowia), nie stwierdzają też zgonów w szpitalach i hospicjach, chociaż w domach opieki społecznej, owszem. - *Działam zgodnie z prawem, na podstawie kontraktu „na stwierdzanie zgonów”. Kontroluje mnie bezpośrednio dyrektor pogotowia i prokurator, więc wystarczy jeden telefon od niezadowolonej rodziny zmarłego, bym stracił pracę. Mimo próśb rodzin, nigdy nie polecam żadnej firmy pogrzebowej. Przyjeżdżam do domu, gdzie znajduje się nieboszczyk, i wystawiam kartę zgonu. Jeśli zachodzi podejrzenie udziału w zejściu osób trzecich, to powiadamiam prokuraturę lub policję.* - Zgromadzonych interesowało, w jaki sposób, oglądając zmarłego, można stwierdzić, czy śmierć nastąpiła naturalnie, czy też zmarłemu ktoś „pomógł” w zejściu. - *Jesteśmy fachowcami, potrafimy rozpoznać, czy śmierć nastąpiła naturalnie, czy była skutkiem przestępstwa - usłyszeliśmy w odpowiedzi. - Oczywiście, jeśli mamy uzasadnione podejrzenie, że zgon jest wynikiem zbrodni, zarządzamy np. badanie toksykologiczne, ale nie robi się go rutynowo, bo jest drogie.*

Pytany o zarobki, coroner odmówił odpowiedzi. (Według naszych informacji, otrzymuje za stwierdzenie zgonu ok. 50 zł - przyp. red. „Memento”). J. Zawadzkie-

go zapytano też, czy jest bardziej odporny na korupcję od swoich kolegów z pogotowia, na co odpowiedział, że trzech coronerów podlega „nieprawdopodobnej kontroli”, która wyłapałaby natychmiast przypadek korupcji. Wobec tego zagadnięto go, czy jest przestępstwem zawiadomienie o zgonie firmy pogrzebowej przez lekarza. J. Zawadzki odparł: - *Nie jest przestępstwem. Ale ja za taki czyn karany byłbym nie kodeksowo, lecz służbowo - usunięciem ze stanowiska.*

Następnego dnia goście konferencji zwiedzili - oprowadzani przez prezesa Zarządu Tomasza Salskiego - siedzibę spółki Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych „Klepsydra”, która jest jedną z największych firm pogrzebowych w Łodzi. Zapoznali się też z pracą i nowoczesnym wyposażeniem pierwszego w Łodzi niepublicznego prosektorium „Centrum Tanatopraksji - Prosektor”, które znajduje się na terenie należącym do „Klepsydry”, a którego współwłaścicielem jest T. Salski. W obiekcie prosekcyjnym znajduje się duża i no-



Przebieg konferencji dokumentował przedstawiciel internetowego wortalu „brzoźowego „monumentum”

woczesna chłodnia - jedna z trzech istniejących w Łodzi (dwie pozostałe umiejscowione są w szpitalach). T. Salski poinformował, że wykonywane u niego sekcje są znacznie tańsze, niż w prosektoriach publicznych. Zastrzegł jednak: - *Prokurator może zlecić lekarzowi wykonanie sekcji u mnie, ale przecież nie musi.*

Podczas gdy goście konferencji zwiedzali „Klepsydre”, tanatopraktery poddali zabiegowi balsamacji zmarłego, podopiecznego „opieki społecznej”. Zabieg - przeprowadzany bez udziału jakichkolwiek obserwatorów - poprzedzony był myciem i goleniem zmarłego, a zakończony został makijażem i ubraniem oraz złożeniem ciała w trumnie. Na tę ostatnią część „operacji funeralnej” poproszono gości konferencji, a tanatopraktery wyjaśniali im, na czym polega prawna kosmetyka pośmiertna i jak układać zwłoki w trumnie, by zmarły wyglądał w niej godnie.

Monopolizacja rynku usług pogrzebowych przez księży

Kaliskie: utrudnianie wstępu na cmentarze i „karanie” konkurencji wyższą opłatą za msze

W ostatnim czasie otrzymaliśmy od przedsiębiorców pogrzebowych z powiatu kaliskiego (woj. wielkopolskie) kilka listów, których nadawcy skarżą się na uprzywilejowanie konkurencyjnych firm ostatniej posługi przez księży, administrujących cmentarzami parafialnymi. - Zwracamy się z uprzejmą prośbą o informację, czy na cmentarzach parafialnych administratorzy - księża mają prawo do ustanawiania prawa wyłączności obsługi przez wybrany przez siebie zakład pogrzebowy - pytają przedsiębiorcy. - W naszych małych miejscowościach proboszczowie wybierają sobie zakłady do wyłącznej obsługi usług pogrzebowych. Inne zakłady mogą świadczyć usługi tylko do bramy cmentarza. Monopolisci są jednocześnie grabarzami, a często też świadczą usługi kamieniarskie, również na zasadzie wyłączności. Sytuacja ta jest niekorzystna dla rodzin zmarłych, gdyż zmuszane są do korzystania z usług tylko tej firmy, która świadczy usługi - jak to się dzieje przeważnie przy monopolu - za wygórowane ceny. Gdy nawet rodzina skorzysta z usług innej firmy, to ponosi dodatkowe koszty świadczenia usług dwóch firm, a ponadto narażona jest na nieprzyjemności ze strony ks. proboszcza. - Do listów przedsiębiorcy dołączyli oświadczenia rodzin zmarłych, na których księża wymusili skorzystanie z usług wskazanych firm pogrzebowych i kamieniarskich.

Problem nagłośnił Tygodnik Powiatu Grodzkiego i Ziemskiego „7 Dni Kalisza”, pisząc m.in.: „Po aferze w Łodzi przycichło intensywne „promowanie” firm przez lekarzy. Niewykorzystanym polem do działalności marketingowej pozostał jednak kościół. Po lekarzach księża są przecież drugą grupą zawodową, z którą styka się rodzina zmarłego”. Pismo opisuje przypadki odmowy wykopania grobu i wykonania pochówku przez grabarza i jednocześnie właściciela (wspieranego przez ks. proboszcza) zakładu pogrzebowego, ponieważ rodziny zmarłych zakupiły trumny i zamówiły usługę funeralną u konkurencji. Zdaniem tygodnika, który powołuje się w tym względzie na opinię parafian i dyskryminowanych firm pogrzebowych, opiekę nad cmentarzami parafialnymi powinni sprawować nie grabarze a kościelni. Są oni bowiem zazwyczaj neutralni w rywalizacji pomiędzy zakładami ostatniej posługi.

„W branży pogrzebowej generalnie panuje przekonanie - czytamy dalej w „7 Dni Kalisza” - że problem promowania firm w kościołach dotyczy głównie małych parafii na wsiach. W miastach firmy są raczej lansowane nie przez

księży, ale przez pracowników biur parafialnych. Choć nie wyklucza się, że pracownicy biur swój „promocyjny interes” prowadzą wspólnie z administratorami parafii. Pracownica jednej z firm pogrzebowych opowiedziała nam jak pani z biura parafialnego zażądała 350 zł za mszę. - Byłam zdumiona, choć domyśliłam się, o co jej chodzi. To było zakamuflowane żądanie zapłaty łapówki za zezwolenie na obsługę tego pogrzebu przez naszą firmę. Jednak ksiądz, który wszedł w chwili rozmowy, też się mocno zdziwił wysokością kwoty, której od nas zażądała ta pani. Normalnie taka msza kosztuje ok. 60 zł - opowiada. - Jeden z naszych informatorów twierdzi, że księża oczywiście biorą od zaprzyjaźnionych firm pogrzebowych gotówkę. Odbywa się to poprzez zawyżoną opłatę za mszę. - Od każdego umrzyka firma pogrzebowa daje do ręki proboszczowi 200 zł. Jednak niekiedy pani z biura (za plecami księdza) chce też coś dla siebie. Przeważnie jest to 100 zł - twierdzi nasz informator.”

„Zagadkowe ciągle pozostają „przydziały”, jakie na poszczególne cmentarze mają konkretne firmy pogrzebowe. Wielu dziwi to, że Kościół bierze sprawy w swoje ręce i tworzy własne firmy pogrzebowe (...)” - konkluduje kaliskie czasopismo.

Problem dotyczy nie tylko powiatu kaliskiego. Jest on nabrzmiały, chociaż rzadko nagłaśniany. Ukrywa się go ze strachu, bo każda próba krytyki monopolistycznych zachowań księży - administratorów cmentarzy parafialnych kojarzona jest z krytyką Kościoła. Kapłani, którym zarzuca się preferowanie jednych firm pogrzebowych kosztem innych, wyjaśniają często, że ich praktyki administracyjne reguluje prawo kanoniczne. Jest to nieprawda. Zdaniem przedstawicieli Departamentu Administracji Publicznej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, działalność cmentarzy parafialnych - w zakresie komercyjnym, a więc wykraczającym poza funkcje ściśle religijne - regulowana jest przez prawo powszechnie, czyli m.in. przez ustawę o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Podobnie jest z praktykami monopolistycznymi administratorów cmentarzy parafialnych - można przeciwko nim występować ze skargą do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów na podstawie prawa o ochronie konkurencji, zwłaszcza w przypadkach, gdy w miejscowości jest tylko jeden cmentarz - parafialny.

www.monumentum.pl

aktualne informacje z branży i o branży w internecie

ŚREDNIO NOTUJEMY 1500 WEJŚĆ NA STRONĘ DZIENNIE

Szczecinek: cmentarz na tarasach i duże lapidarium

Warto obejrzeć - zadbane i historyczny - cmentarz komunalny w Szczecinku (woj. zachodniopomorskie). Położony na szczycie i siedmiu tarasach (są one i ozdobą, i zabezpieczeniem przed osuwaniem się grobów), ma jedno z największych w Polsce lapidariów niemieckich tablic nagrobnych. Zgromadzono ich tu aż 117. Upamiętnieniu burzliwej przeszłości miasta służy też cmentarne ossarium, w którym spoczywają szczątki kilkudziesięciu żołnierzy różnych armii, przeniesione tu po ekshumacji z mogił odkrytych w centrum miasta.

Cmentarz zajmuje 18,6 ha, na których znajduje się ok. 17 tys. grobów. Został założony w XIX w. przez Niemców, po których ślady zachowały się do dziś, m. in. w postaci kaplicy pogrzebowej. Zarzą-



Prezes Leszek Ogar chce jak najdłużej zachować miejski cmentarz.

dza nim Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, spółka należąca do miasta i zajmująca się przede wszystkim gospodarką odpadami. Wprowadzie nekropolię w ostatnich pięćdziesięciu latach rozbudowywano (m. in. o kwatery wojenne), ale miejsc grzebalnych wystarczy na niej na dwa, trzy lata. Pod miastem,



Zabytkowa kaplica i nowy sklep z akcesoriami.

w kierunku na Słupsk, powstanie więc nowy cmentarz, o czym informuje nas prezes PGK, **Leszek Ogar**. Wykupiono już 10 ha ziemi, które niebawem będzie się zagospodarowywać. Niemniej prezes przedsiębiorstwa chce wykorzystać jeszcze pod nowe pochówki starą, „niemiecką” część obecnej nekropolii, gdzie po grobach pochowanych w nich Niemców nie ma już

ślądu. Jeśli zamiar ten zaakceptują władze miasta, pozwoli to przedłużyć okres funkcjonowania miejskiej nekropolii o kilka kolejnych lat.

Po cmentarzu oprowadza nas kierownik Zakładu Pogrzebowego PGK, **Krystyna Roszak**. W centrum nekropolii znajduje się kaplica, któ-

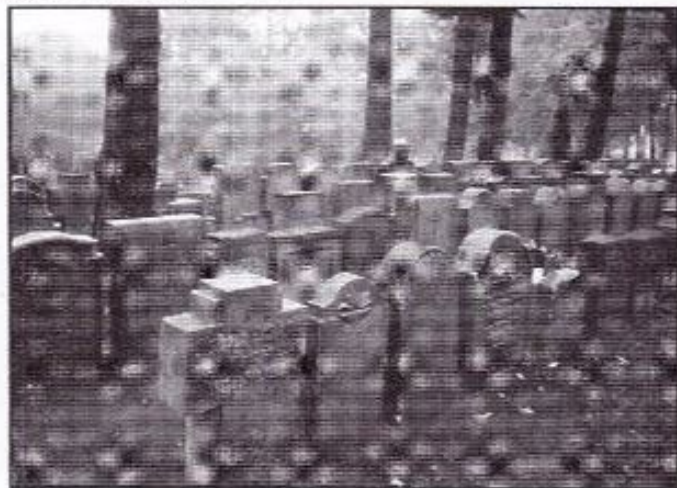


Kierowniczka Krystyna Roszak ma opinię troskliwego opiekuna nekropolii.

ra gruntownie wyremontowano i unowocześniono. Jest w niej sala ceremonialna na ok. 100 osób, chłodnia i ubieralnia ze stołem sekcyjnym. Firma prowadzi też przy bramie cmentarza sklep z akcesoriami, kwiatami i zniczami, uzupełniając tym ofertę swych usług pogrzebowych, którymi zajmuje się 7 osób. Na szczecinieckim rynku konkuruje z dwoma zakładami funeralnymi, wykonując 50 % wszystkich pogrzebów organizowanych w mieście.



Taras są i ozdobą, i zabezpieczeniem przed osuwaniem się grobów.



Lapidarium 117. niemieckich tablic nagrobnych.

SITA Polska w zakładzie obsługi komunalnej

Nowy Sącz: wspólnie z Francuzami

Jak już informowaliśmy, francuskie przedsiębiorstwo SITA kupuje w naszym kraju - poprzez zależną od siebie spółkę SITA Polska - udziały w polskich firmach o rodowodzie komunalnym, zajmujących się m. in. gospodarką odpadami komunalnymi i przemysłowymi, utrzymaniem terenów zielonych, sprzątaniami miast. W tej chwili SITA Polska ma udziały w ponad dwudziestu b. spółkach komunalnych, które prowadzą ekspansywną działalność. Część z firm kupionych już przez Francuzów to także przedsiębiorstwa administrujące cmentarzami i wykonujące usługi pogrzebowe. Jednym z nich jest



Kierowniczką zakładu pogrzebowego, Anna Liszka.

Sądecki Zakład Obsługi Komunalnej sp. z o. o. w Nowym Sączu (woj. małopolskie), w którym SITA posiada 100 % udziałów. - Jak się pracuje z Francuzami? - zapytaliśmy licencjonowanego zarządcę nieruchomości, kierowniczkę Zakładu Usług Pogrzebowych przedsiębiorstwa, Annę Liszkę.

- Mielśmy i mamy mocną pozycję na rynku usług cmentarno - pogrzebowych - mówi A. Liszka. - Realizujemy ok. 80 % wszystkich zleceń na organizację pogrzebów w Nowym Sączu i okoli-



Dom Przedpogrzebowy administrowany przez Sądecki Zakład Obsługi Komunalnej.

cach oraz wykonujemy ok. 700 pochówków na dwóch administrowanych przez nas cmentarzach, przy ul. Śniadeczkich i przy ul. Lwowskiej w Gołębkwicach. Nowi właściciele nie ingerują oczywiście w przebieg organizowanych przez nas ceremonii, zapewne jednak otrzymamy wsparcie, jeśli chodzi o marketing, organizację pracy i wyposażenie.

Firma zatrudnia w zakładzie funeralnym 13 osób, posiada dwa karawany i w stałej ofercie ma ponad 30 rodzajów trumien. W Domu Przedpogrzebowym administruje sporą chłodnią, a wkrótce powstanie tam laboratorium sekcyjne. W 2003 r. zakład pogrzebowy wzbogaci się o nowe autokarawany.

Wypełnij, wytnij, wyślij

◆ BLANKIET PRENUMERATY DWUMIESIĘCZNIKA FUNERALNEGO „MEMENTO”

<p>Odcinek dla banku/poczty</p> <p>Zamawiam prenumeratę DF „Memento” w 2003 r.</p> <p>Cena prenumeraty rocznej - 160,50 zł Cena pojedynczego numeru poza prenumeratą - 32,10 zł</p> <p>Liczba egzemplarzy tego samego numeru</p> <p>Oplata (zł):.....</p> <p>Upoważniamy PSKIAC do wystawienia faktury VAT bez naszego podpisu.</p> <p>NIP:.....</p> <p>.....</p> <p>Pieczęć i podpis zamawiającego</p>	<p>Odcinek dla posiadacza rachunku</p> <p>Zamawiam prenumeratę DF „Memento” w 2003 r.</p> <p>Cena prenumeraty rocznej - 160,50 zł Cena pojedynczego numeru poza prenumeratą - 32,10 zł</p> <p>Liczba egzemplarzy tego samego numeru</p> <p>Oplata (zł):.....</p> <p>Upoważniamy PSKIAC do wystawienia faktury VAT bez naszego podpisu.</p> <p>NIP:.....</p> <p>.....</p> <p>Pieczęć i podpis zamawiającego</p>	<p>Pokwitowanie dla wpłacającego</p> <p>Zamawiam prenumeratę DF „Memento” w 2003 r.</p> <p>Cena prenumeraty rocznej - 160,50 zł Cena pojedynczego numeru poza prenumeratą - 32,10 zł</p> <p>Liczba egzemplarzy tego samego numeru</p> <p>Oplata (zł):.....</p> <p>Upoważniamy PSKIAC do wystawienia faktury VAT bez naszego podpisu.</p> <p>NIP:.....</p> <p>.....</p> <p>Pieczęć i podpis zamawiającego</p>
--	---	---

ZWYCZAJ PALENIA WDÓW

Zwyczaj palenia wdów na stosie razem ze zwłokami zmarłego męża sięga czasów prehistorycznych. Kulturowali go władcy Ur, starożytni Chińczycy i ludy indoeuropejskie. Z nomadami Azji Środkowej ten drastyczny obrzęd dotarł do Indii i pozostał tu na długo. Najdawniejsze pomniki stawiane ku czci Sati, sławiące cnotę wiernych żon, które towarzyszą mężowi nawet w śmierci - pochodzą z 510 roku n.e. Jeden z nich można do dziś podziwiać w Madhja Pradesz.

W czasach prehistorycznych wdowy były zaledwie częścią dobytku, w jaki wyposażano zmarłego. Zakopywano lub palono na stosie służbę, konie i przedmioty codziennego użytku. Mężczyzna zastępował na wszystko co najlepsze za życia i po śmierci. W Indiach nadano temu zwyczajowi nieco inny wymiar. Dobrowolna śmierć wdowy na stosie miała zapewnić mężowi pomyślność na drugim świecie, ponadto zniżywała grzechy i męża i żony.

Rzucanie się w ogień na stos żalobny męża było teoretycznie dobrowolne, wszystko jednak wskazuje na to, że presja rodzinna i społeczna zmieniała ten zwyczaj w obowiązek. Włoski podróżnik Nicolo dei Conti zanotował w XV wieku, że około trzech tysięcy żon i konkubin królów Widżajangary musiało złożyć przysięgę na wierność, co oznaczało pójście na stos wkrótce po śmierci małżon-

ka. Na południu Indii w średniowieczu na stos żalobny wstępowała również ministrowie i pałacowa służba. Pogrzeb władcy okrywał żalobą wiele rodzin, trwał przez kilka dni, podczas których na pałacowym dziedzińcu płonęły ogromne stosy.

Ostatnie chwile życia wdów są owiane mgłą tajemnicy. Małżonki maharadzów przechodząc po raz ostatni przez pałacową bramę składały na ścianie odcisk dłoni, zanurzonej w czerwonym barwniku. Do dziś - obok dorosłych dłoni - widnieją ślady dziecięcych rączek, przypominające o tym, że wydawano za mąż małe dziewczynki, które obowiązywała ta sama surowa reguła, chociaż ich małżeństwo nie zostało dopełnione. Czasem wdowom przed spaleniem podawano narkotyki albo truciznę. Zdarzało się też, że zabijano je dyskretnie tuż przed zapaleniem stosu. Często jednak płonęły żywcem cierpiąc nieopisane męczarnie.

Trzeba tu jednak zaznaczyć, że zwyczaj ten dotyczył tylko wyższych kast w Indiach. We wczesnym średniowieczu ustalono autorytatywnie, że cnotliwa kobieta nie może powtórnie wyjść za mąż. Jeśli z jakichś względów wdowa nie została spalona razem ze zwłokami męża, czekał ją ciężki los aż do końca życia. Od tej chwili musiała spać na ziemi, jeść tylko raz dziennie potrawy bez soli, miodu i mięsa. Mogła się jedynie modlić i brać

udział w obrzędach odprawianych w intencji zmarłego małżonka.

Wdowa nie zagrażała tylko swoim dzieciom. Wszystkim innym przynosiła nieszczęście. Nie mogła więc uczestniczyć w rodzinnych uroczystościach. Do końca swoich dni przebywała pod dachem rodziny małżonka, gdzie była nieustannie śledzona przez jego krewnych, którzy dbali w ten sposób o spokój duszy zmarłego. Pomijana we wszystkim, unikana nawet przez służbę, wiodła bezradnie smutny żywot. Nic więc dziwnego, że kobiety nie wzbraniały się przed ofiarą na stosie, skoro na tym świecie nie czekało ich już nic dobrego.

Anglicy wprowadzili w Indiach zakaz palenia wdów w 1829 roku, ale zwyczaj ten podobno kulturowany jest do dziś w zapadłych zakątkach tego ogromnego kraju. Teraz w dużych miastach wdowy są bezpieczne. Po zmroku na ulicach wypełnionych gęstym tłumem można usłyszeć ostrzegawczy brzęk dzwoneczków. Hindusi rozstępują się bez słowa. Po trotuarze biegnie kilku mężczyzna, trzymając na ramionach zawinięte w całun zwłoki. To ludzie z najniższej kasty niosą ciało nad rzekę, na miejsce rytualnej kremacji. Po chwili wszyscy wracają do swoich spraw i gwarna rzeka przechodniów, wielbłądów, świętych krów i aut leniwie rusza przed siebie.

A. Danecka

Wypełnij, wytnij, wyślij

♦ BLANKIET PRENUMERATY DWUMIĘSIĘCZNIKA FUNERALNEGO „MEMENTO”

<p>Pokwitowanie dla wpłacającego</p> <p>zł.....</p> <p>Słownie _____ złotych: _____</p> <p>Wpłacający.....</p> <p>dokładny adres</p>	<p>Odcinek dla posiadacza rachunku</p> <p>zł.....</p> <p>Słownie _____ złotych: _____</p> <p>Wpłacający.....</p> <p>dokładny adres</p>	<p>Odcinek dla banku/poczty</p> <p>zł.....</p> <p>Słownie _____ złotych: _____</p> <p>Wpłacający.....</p> <p>dokładny adres</p>
<p>Na rachunek: Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy PKO BP X O Warszawa 10201101-812078-270-201</p>	<p>Na rachunek: Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy PKO BP X O Warszawa 10201101-812078-270-201</p>	<p>Na rachunek: Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy PKO BP X O Warszawa 10201101-812078-270-201</p>
<p>Stempel <input type="checkbox"/></p> <p>Podpis przyjmującego</p>	<p>Stempel <input type="checkbox"/></p> <p>Podpis przyjmującego</p>	<p>Stempel <input type="checkbox"/></p> <p>Podpis przyjmującego</p>

System zarządzania jakością w usługach cmentarno - pogrzebowych

Rozmowa z Dagmarą Żygowską, dyrektorem SGS Polska sp. z o.o.

■ **Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy** nawiązało kontakty z reprezentowaną przez Panią, międzynarodową firmą, certyfikującą systemy zarządzania jakością. Firma posiada m. in. produkt przeznaczony dla sektora funeralnego, opracowany w Wielkiej Brytanii, a powszechnie rozpoznawany i akceptowany w krajach Unii Europejskiej. Proponujecie Państwo wdrożenie podobnego produktu u nas, dostosowanego do polskiego ustawodawstwa oraz rynku usług cmentarno - pogrzebowych. Jakże są uzasadnienia oferty, składanej naszemu środowisku przez SGS.

- W perspektywie przystąpienia Polski do UE i pojawienia się konieczności dopasowania także instytucji i przedsiębiorstw z Waszej branży do wymagań i dyrektyw obowiązujących we Wspólnocie Europejskiej, uzyskanie takiego certyfikatu - zgodnego z Polską Normą EN ISO 9001:2000 - wydaje się bardzo potrzebne. Zwłaszcza, że usługi pogrzebowo - cmentarne w Polsce, świadczone nawet przez najlepsze instytucje i firmy, są na ogół na znacznie niższym poziomie niż w państwach zachodnich. Wpływa na to niewątpliwie niższy poziom zamożności społeczeństwa, ale również niższy poziom organizacyjny, techniczny i etyczny wielu firm pogrzebowych. Do Państwa trafiają klienci w specyficznym momencie swojego życia, są zrozpaczeni, rozgoryczeni, stąd każde zachowanie wobec nich ma duże znaczenie, zwłaszcza dzisiaj i zwłaszcza po „nekroaferze” w Łodzi. Rodzina zmarłego nie może się bać wizyty w firmie pogrzebowej - ta firma musi być dla swych gości przyjazna, począwszy od wystroju wnętrza, poprzez obsługę biurową, na przebiegu uroczystości pogrzebowych kończąc. Klient nie może w żadnym momencie mieć wrażenia, że „służy” do zarabiania pieniędzy. On musi wiedzieć, że jest uważnie i z szacunkiem słuchany, że firma jest nastawiona na wychwytywanie jego potrzeb. Dobry biznes, to biznes robiony z punktu widzenia klienta. Sądzę, że w wielu przypadkach osoby, zlecające Wam organizację pogrzebu, który został niby poprawnie wykonany - mają jednak pewien niedosyt, poczucie, że mogliby „dostać” od firmy więcej, niemniej ani one, ani nikt w firmie nie potrafi zdefiniować, jakie miałyby być te dodatkowe potrzeby. A więc konieczny jest tu jakiś doradca, który by te potrzeby potrafił rozpoznać i pomógł je spełnić. Na świecie przedsiębiorstwa pogrzebowe oferują bardzo szeroki zakres usług, wykraczających często poza ramy tradycyjnej ostatniej posługi. Jest m.in. naszą rolę wskazanie tych „okołopogrzebowych” usług i metod ich „sprzedaży” oraz wykonywania. Bo jeśli się chce wyprzedzić konkurencję, to albo trzeba wykonywać swoją pracę lepiej, albo poszerzać zakres swych usług. Jest jednak jeszcze trzecia droga, którą my wybieramy dla firm, które się z nami zwiążą - powinny one i pracować lepiej, i stale poszerzać swą ofertę.

■ **Wprowadzenie w firmie czy instytucji „Systemu Zarządzania Jakością w Usługach Funeralnych”** polega na co najmniej półrocznym szkoleniu personelu przez specjalistów i wiąże się ze znacznymi kosztami. Jak wygląda to szkolenie, czy jest głęboką ingerencją w organizację pracy firmy, jej finanse, procedury administracyjne i obsługę klientów?

- Co do kosztów, to wyjaśnijmy od razu, że - zważywszy korzyści - nie są one aż tak wysokie. Możliwe jest dofinansowanie

w postaci refundacji wydatków na szkolenie. Dodatkowo my proponujemy szkolenia grupowe, jednocześnie dla przedstawicieli, powiedzmy, kilkunastu firm, co znacznie obniża koszty. Jeśli zaś chodzi o głębokość ingerencji, to nie narzucamy niczego siłą. To nasz partner w zasadzie określa, co chciałby - przy naszej pomocy - osiągnąć, ku czemu zmierza, co pragnąłby usprawnić. Moja firma organizuje szkolenia, ułatwiające zrozumienie systemu zarządzania jakością ISO, niemniej system ten w konkretnej firmie wdrażają konsultanci. Kiedy zostanie on wdrożony, pojawia się dopiero my, weryfikujemy jego prawidłowość i nadajemy certyfikat. Później, co pewien czas sprawdza się funkcjonalność systemu zarządzania jakością, czemu służy tzw. audyt kontrolny.

■ **Co polskiej firmie da wiedza, umiejętności i przemiana w działalności - uwierzytelnione certyfikatem - w chwili wejścia naszego kraju do UE?**

- Posiadanie certyfikatu najwyższej jakości oznacza - w przypadku rozszerzenia granic UE - m. in. wiarygodność wobec klientów z Zachodu, dobre kontakty z europejskimi firmami i instytucjami funeralnymi, dostęp do kredytów, umiejętność poruszania się na trudnych rynkach usług pogrzebowych za granicą, znajomość tamtejszych praw, zwyczajów, wymagań i procedur. Przyswojenie standardów jakościowych wpływa na rzetelność wykonywania usług (nawet nietypowych) i daje umiejętność stosowania zachodnioeuropejskich procedur postępowania w każdych okolicznościach. Jednocześnie pozwala na zmniejszenie ryzyka wpadek, zwłaszcza przy pogrzebach odbiegających od polskich standardów. Sprzyja też ciągłemu rozwojowi organizacyjno - technicznemu przedsiębiorstw i poprawie jakości usług, lepszemu określeniu potrzeb klientów, a więc budowaniu zaufania pomiędzy klientem a usługodawcą. Nasi partnerzy zapewniają, że ich firmy, które wprowadziły systemy jakości - porządkując i usprawniając działania - uzyskały renomę na rynku i odniosły sukces finansowy. Proszę wziąć pod uwagę jeszcze jedną okoliczność: certyfikowana firma, dobierając sobie partnera do współpracy, wymagać będzie od kandydata również posiadania certyfikatu.

■ **Czy o certyfikat ubiegać mogą się zakłady i jednostki budżetowe, których jest wiele w naszej branży?**

- Prowadziliśmy już szkolenia dla tego rodzaju instytucji z innych branż. Certyfikaty posiadają urzędy miast i gmin, ZOZ-y, szpitale publiczne... Nie widzę więc przeszkód, by system zarządzania jakością wdrażać np. w zakładach cmentarzy, nie posiadających osobowości prawnej.

(Rozmowa nieautoryzowana)

● **Zainteresowanych uzyskaniem certyfikatu prosimy o kontakt z Polskim Stowarzyszeniem Kremacyjnym i Administratorów Cmentarzy, Warszawa, tel. (0-22) 834-84-60 lub tel./fax (0-22) 826-87-60. W styczniu 2003 r. planowane jest grupowe szkolenie, poświęcone systemowi zarządzania jakością w usługach funeralnych, do udziału w którym Stowarzyszenie chce zaprosić przedstawicieli kilkudziesięciu przedsiębiorstw i instytucji z naszej branży.**

OSTATNIA USŁUGA - ANALIZA ORGANIZACJI POGRZEBU (Z UWZGLĘDNIENIEM BRANŻY FUNERALNEJ)

Powstała nareszcie praca magisterska, poświęcona w dużej części praktycznym zagadnieniom funkcjonowania branży cmentarno - pogrzebowej w warunkach wolnego rynku. Sporo materiałów źródłowych wykorzystanych przez autorkę - panią Agnieszkę Majkę - pochodzi od członków Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego i Administratorów Cmentarzy, a także z poszczególnych numerów „Memento” i innych wydawnictw funeralnych. Praca liczy 80 stron, zawiera liczne odniesienia do bogatej bibliografii i opatrzona jest 43. stronami załączników ilustracyjnych. Praca magisterska napisana została pod kierunkiem wybitnego kulturoznawcy prof. dr hab. Rocha Sulimy na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego i obroniona we wrześniu 2002 r. (nr albumu 187143). Niniejszym omawiamy te jej fragmenty, które mogą mieć dla naszych Czytelników wartość poznawczą - edukacyjną, zawierając informacje szerzej w naszej branży nieznaną, choć przydatną w działalności funeralnej. Generalnie - praca jest arcydziełem, a jej lekturę polecalibyśmy każdemu przedsiębiorcy pogrzebowemu i administratorowi cmentarza. Jeśli zamieszczone poniżej fragmenty zainteresują Państwa, prosimy o kontakt z redakcją „Memento” i naszym Stowarzyszeniem. Będziemy mogli przestać pełny tekst pracy za zaliczeniem pocztowym w formie broszurowej, na dyskietce bądź dysku CD.

(...) Moim założeniem jest analiza organizacji pogrzebu katolickiego i świeckiego w Polsce od chwili śmierci. Chciałabym opisać co się dzieje ze zmarłym w zakładzie pogrzebowym, następnie ceremonie, pochówek, stypę, żałobę rodziny i wystawianie pomnika. Zakres mojej pracy obejmuje ostatnich 10 lat. (...) Postaram się udowodnić, że dziś śmierć nie ma już charakteru powszechności, a „społeczeństwo wyгнаło śmierć”. Instytucjonalizacja wszelkich form życia społecznego i co za tym idzie - prywatnego, doprowadziła do tego, że współczesny pogrzeb staje się pogrzebem „z katalogu”.

ŚMIERĆ

(...) Dzisiejsi ludzie umierają zupełnie na śmierć nie przygotowani. Często śmierć przychodzi do nich w szpitalu, kiedy zamiast ulubionych przedmiotów mają wokół siebie nowoczesny sprzęt medyczny. Elizabeth Kubler-Ross w *Rozmowach o śmierci i przemijaniu* pisze: „Umieranie stało się samotne i anonimowe, ponieważ chory często zostaje wyrwany ze swojego przyjaznego otoczenia i zawieziony do szpitala. (...) Powoli, lecz nieubłagane zaczyna być traktowany jako przedmiot.”

(...) Kiedyś ludzie mieli możliwość przygotowania się na ostatnią drogę i załatwienia ostatnich spraw na ziemi. „Człowiek <dawniejszy> sposobił się do śmierci, przygotowywał ubranie, a nawet kupował trumnę - jak dowodzą przekazy opowieści ludowych z życia. Gdy jednak zbliżał się <jego czas>, ów nieunikniony kres, następował wówczas szczególnie bliski kontakt z domownikami.” Rodzina gromadziła się przy łóżku konającego, zapalała świecę - gromnicę (według wierzeń jej płomień miał przynosić pociechę i wskazywać drogę ku wieczności) i modliła się do Świętej Barbary - patronki dobrej śmierci. (...)

(...) Na wsi ścisły związek z przyrodą i naturą przyczynił się do ukształtowania się wierzeń w wieszczy charakter niektórych zwierząt i ptaków, które swoim zachowaniem wróżyły zbliżanie się śmierci. Zwierzęciem, które według podań, widziało śmierć jest pies. Wycie psa wróżyło zgon gospodarza albo kogoś z jego najbliższej rodziny. (...) Ludzie przepowiadali śmierć z pewnych zachowań konia („koń zna drogę w zaświaty”). (...) Inne sygnały zwiastujące śmierć to rycie ziemi przez kreła (w tym także sposób i kierunek tego rycia). (...)

(...) Aby ułatwić duszy wydostanie się z ciała robiono otwór w powale i dachu, konającego umieszczano na słomie żytniej lub grochowinach (bo pierze utrudnia zgon), przy umierającym nie wolno było płakać (aby nie musiał zabierać ze sobą łez do grobu),

należało zachować ciszę. Z liturgii kościelnej zapożyczono zapalanie gromnic, okadzanie konającego dymem z ziół święconych w dniu Bożego Ciała lub Matki Boskiej Zielnej i kropienie ciała święconą wodą.

W chwili, gdy nastąpił zgon należało zgasić gromnicę, zatrzymać zegary (już niepotrzebne nieboszczykowi), zasłonić lustro (aby osoba, która się odbija w lustrze nie poszła za zmarłym lub zwierciadło nie zatrzymało duszy nieboszczyka), przysłonić źródła światła, zamknąć zmarłemu oczy (aby zmarły sobie kogoś nie „wypatrzył”), pootwierać drzwi i szuflady (aby ułatwić duszy wydostanie się z domu), a następnie pozamykać (aby nie wróciła) i przewrócić stoły, ławy, stolki (aby zmarły nie siadał i dusza nie wróciła).

Następny krok to powiadomienie znajomych o śmierci. Dziś rodzina, aby zawiadomić o śmierci kogoś bliskiego, po prostu zamieszcza stosowny nekrolog w gazecie. Dawniej, zwłaszcza na wsi, była to o wiele bardziej skomplikowana procedura. Wystawiano przed dom kościelne chorągwie, dzwoniło w kościele i obnoszono kurendą święty obrazek. Innym praktykowanym zwyczajem było rzucanie gałązek świerka przed domem, w którym leżał zmarły. O tym, że popularne było również wystawianie wieka trumny przed chałupą świadczy m. in. obraz Aleksandra Gierymskiego *Trumna chłopka*.

Rodzina nie bała się trupa, owszem wylewano wodę pozostałą po jego umyciu daleko od obejścia, ale to były zabobony, a nie strach przed martwym ciałem. Nieboszczyk, zgodnie z tradycją powinien pozostać w domu w trumnie przez pewien czas, najczęściej trzy dni i rodzina była wtedy przy nim. Co więcej, każdy z dorosłych mieszkańców wsi poczuwał się do obowiązku odwiedzenia zmarłego.

(...) Dawniej to rodzina lub osoba z sąsiedztwa wykonywała wszystkie czynności związane ze zmarłym. Przygotowywanie nieboszczyka do trumny rozpoczynano od starannego mycia i czesania włosów. Mężczyzn golono. Do czasu zakupu trumny zmarły leżał na materacu (sienniku) łóżka, czasem na kozetce lub drzwiach ułożonych na krzesłach. Potem układano go w trumnie, którą umieszczano w oddzielnym pomieszczeniu, zazwyczaj na środku izby. Do obowiązków rodziny zmarłego należało przygotowanie pomieszczenia, w którym ustawiano trumnę ze zwłokami. „W dawniejszych czasach układano ją na <marach>, tj. podwyższeniu (na czterech stółkach) lub specjalnie przygotowanych przez zakład pogrzebowy podpórkach czy katafalku wyposażonym w mięście. Jeśli człowiek umierał w szpitalu, rodzina sprowadzała zwłoki do domu. Ciało zmarłego zwracano zawsze twarzą do drzwi, bo - zgodnie z powszechnym do dziś przesądem - nogi <muszą być gotowe do wyjścia>. Jest to nakaz, którego przestrzegają również współcześnie pracownicy przedsiębiorstw pogrzebowych.”

(...) Do Polski powoli przenika „amerykański model umierania”. W Stanach Zjednoczonych słowa „śmierć” omal się nie wymawia, gdyby bowiem uznać fakt śmierci za rzeczywistość również w Ameryce, wówczas należałoby także przyznać, że Stany Zjednoczone nie są takim rajem na ziemi za jaki się uważają, a to zasadniczy punkt wiary „amerykańskiego stylu życia” - pisze trochę przekornie Arnold Toynbee w swojej książce *Człowiek wobec śmierci*. Ale sporo w tym prawdy. Dzisiejsi Amerykanie i ludzie Zachodu starają się zastępować czasownik „umierać” czasownikiem „odejść” czy „zejść z tego świata”, zgodnie z zasadą: uśmiechać się do radości życia i do jego przeciwności, iść przed siebie mimo procesów starzenia się, ufać postępowi medycyny, marzyć o nowoczesnym zmartwychwstaniu po latach - czy wiekach - zamrożenia - oto nowoczesne, amerykańskie rozwiązanie problemu śmierci - pisze Bogdan Suchodolski we wstępie.

Ksiądz Jan Decyk w książce *Ludzi i Boży wymiar śmierci w świetle kultu zmarłych* nazywa tę dzisiejszą śmierć za Philipem Aries śmiercią zakazaną. XX wiek to okres, kiedy śmierć stała się tabu, mówi się o niej jak najmniej, a za najpiękniejszą śmierć uważane jest zejście z tego świata w nieświadomości. Obyczaje

społeczne usunęły śmierć. „Zanikają publiczne przejawy żaloby (czarne stroje, wizyty); pogrzeby odbywają się w coraz bardziej kameralnych warunkach, zawiadomienia o śmierci są proste i krótkie, a kondolencje są często składane na piśmie. Zniknęły z ulic orszaki żałobne, które ograniczają się tylko do cmentarza (na Zachodzie księża nie idą już i na cmentarz). Słowem, przeżywanie żaloby jest ograniczane do dwudziestu czterech godzin.” (...)

ZAKŁADY POGRZEBOWE

(...) W Polsce specjalne przedsiębiorstwa i zakłady specjalizujące się w organizowaniu całej ceremonii pogrzebowej powstały od połowy XIX wieku. Z ich usług - wyprowadzenie z domu żaloby, uroczystości religijne i egzekwie żałobne, przewóz przez miasto i pogrzebanie na cmentarzu, korzystały zamożniejsze środowiska. Jeżeli chodzi o osoby ubogie - zajmowały się nimi stowarzyszenia charytatywne lub odpowiednie agendy gmin wyznaniowych.

(...) W Polsce co 10 sekund umiera człowiek. Śmierć (...) wykracza coraz częściej poza doświadczenie najbliższych i pierwszą reakcją rodziny jest telefon do zakładu pogrzebowego. Powstaje paradoks - nieboszczyk staje się klientem. Duża konkurencja sprawia, że firmy pogrzebowe są coraz bardziej wyspecjalizowane, często posiadają na zapleczkach własne chłodnie. W tym miejscu należałoby rozróżnić dom pogrzebowy od zakładu pogrzebowego. Ten pierwszy jest w Warszawie tylko jeden. To Dom Pogrzebowy „Służew” w starej, drewnianej wikariatce na ul. Fosa 17. (...) W Domu Pogrzebowym „Służew” jest chłodnia, która może pomieścić 38 zmarłych, prosektorium, w którym wykonuje się zabiegi tanatocosmetyki i tanatopraksji oraz kaplica, czyli tzw. pierwsza stacja pogrzebowa (modlitwa przy trumnie). Jest to sala wielowyznaniowa, odbywały się tam modlitwy zarówno za zmarłych katolickich, jak i prawosławnych, Żydów i Karaimów.

Zakład pogrzebowy, z racji mniejszej powierzchni, jaką zajmuje (często zakłady mieszczą się w budynkach adaptowanych), nie może pomieścić aż tylu zmarłych. Stara się jednak jak może zwiększać swój asortyment i złatwiać za rodzinę wszystkie formalności (w tym kredytowanie kosztów pogrzebu w ramach zasiłku ZUS). Zazwyczaj zakłady zajmują się transportem ciała, dysponują niewielkimi chłodniami, można tam wybrać trumny, wieńce i urny.

(...) Wygląd przedsiębiorcy pogrzebowego również nie jest bez znaczenia. Roman Walas, przedsiębiorca pogrzebowy z Radomska mówi w „Memento”: *Uważam, że każdy człowiek, który chce zostać przedsiębiorcą pogrzebowym winien spełnić szereg wymogów. Przede wszystkim mam na myśli wygląd zewnętrzny, gdyż czerwona marynarka lub kolorowy dres bardziej kwalifikuje do roli artysty estradowego niż żałobnika. Braki w uzębieniu nie przeszkadzają u boksera, a rażą u przedsiębiorcy pogrzebowego.*

(...) W Stanach Zjednoczonych zabiegi tanatopraksji i tanatocosmetyki wykonuje się w kompleksowo wyposażonych funeral-homes (odsepek zmarłych poddawanych temu zabiegowi to ok. 99%), we Francji w ich odpowiednikach - *athanees*.

(...) Na przełomie XIX i XX wieku ubierano zmarłych w strój tradycyjny, dotyczy to głównie wsi. Składał się on z długiej, białej, śmiertelnej koszuli i nakrycia głowy, wkładanego na głowę lub danego zmarłemu do trumny. Te zwyczaje zanikały ze względu na różnicowanie między ludnością biedną i bogatą. „W pewnym okresie ubiór zmarłego stał się wykładnikiem zamożności, bogatsi zaczęli grzebać zmarłych w stroju świątecznym, podczas gdy biednych nadł chowano w śmiertelnej koszuli.”

Śmiertelna koszula, nazywana również śmiertelnicą lub śmiertnicą, miała długość do kostek (dla kobiet) lub do kolan (dla mężczyzn), to dane z okolic Warszawy. Mężczyznom dodatkowo nakładano płócienne kalessony. Śmiertelna koszula najczęściej była wkładana jako wierzchnie odzienie na inną część garderoby, ale zdarzało się, że i na gołe ciało. Koszulę przepasywano paskiem, wstęgą albo tasiemką (...)

Na głowę zmarłego wkładano płócienną czapkę, zwaną duchenką, czasem szlafmycą. Starano się przestrzegać zasady, aby zmarły miał nakrycie głowy - kapelusze albo czapkę, „aby mógł się Bogu pokłonić” i buty, aby nie wchodził boso do Nieba.

(...) Kolorystyka ubioru do trumny była ściśle określona

normami zwyczajowymi. Był to kolor czarny lub biały, jasny bądź ciemny - w zależności od wieku zmarłego. Jeśli umarł ktoś bardzo młody, wówczas ubierano go jak do ślubu, gdyż chciano w ten sposób zrekompenzować mu jego rychłą śmierć.”

Dziś także kolorystyka ubrań jest zróżnicowana. (...) odzież w kolorze czarnym stanowi tylko 20 % naszej produkcji. Rodziny zamawiają dla swoich bliskich zmarłych garnitury, kostiumy i garnsonki przede wszystkim w rozmaitych odcieniach zieleni, w kolorze bordo, popielatym, szaropistacjowym. Zdarzają się też zlecenia na <paseczki> i <kratki>. - mówi w „Memento” Artur Jakóbczak, właściciel „Firmy Jakóbczak” z Sulejówka. Monika i Artur Jakóbczakowie od 1996 roku prowadzą w Sulejówku zakład krawiecki. Szyją stroje dla pracowników firm pogrzebowych, odzież dla zmarłych i galanterię żałobną. (...)

(...) Prof. Jacek Kolbuszewski pisze wręcz o zaniku tradycyjnej czerni. Najpierw czarne stroje zostały zastąpione przez czarne opaski noszone na rękawach ubrania, a później wręcz przez wąskie paski przyczepione do kołnierza, ale i one powoli zanikają. Czarnego materiału nie używa się też już powszechnie do obijania trumien, jak to miało miejsce w przeszłości.

(...) Trumny upowszechniły się w Europie od XIV wieku. Było to związane ze zmianą rytuału pogrzebowego - pojawieniem się konduktów pogrzebowych i odprowadzaniem zmarłych przez dziedzinę z kościoła na cmentarz. „Trumny bywały rozmaite; tu moda była zmienna. Najdawniejsze trumny i najpospoliej używane były z drzewa, doraźnie sklecone i znakiem krzyża ozdobione; bywały zapewne też i trumny wyrobione z jednego pnia, jak czółna. Z czasem nastal zwyczaj malowania trumien (...) zamożniejsi obciążali trumny materiałami, często bardzo kosztownymi. Z czasem nastala moda trumien metalowych (...)” - pisze Jan Stanisław Bystróż. (...) Adam Fischer tak pisze o trumnach mazowieckich: „(...) zbija się zwykle trumnę z desek niemalowanych z czarnym krzyżem na wieku, narysowanym węglem.” Trumny zazwyczaj szykowano ciemniejsze dla starszych (zwykle czarne) i jaśniejsze dla młodych (nieraz niebieskie).

(...) Polska nadawała styl <modzie> trumiennej w XVII wieku (tradycyjna trumna polska rozszerza się we wszystkie strony od <stóp> do <głowy> i bywała ozdobiana portretem zmarłego). Dziś największe wzięcie mają modele trumny włoskiej, angielskiej, amerykańskiej i sarkofagu <pruskiego>. W przeszłości używano do wyrobu trumny ciemnego albo malowanego na czarno drewna, posrebrzanych okuć i - jako wystrój - materiału o fioletowej barwie.” Obecnie na rynku funeralnym zaczyna dominować styl *lovely* (z ang. *sliczny, uroczy*). Dotyczy to głównie pomników nagrobnych, ale i producenci trumien zarzucili ponury styl. Trumny powstają z jasnych odmian drewna i są wyściełane materiałami w kolorze białym, błękitnym, lososiovym, szampańskim, perłowo-jasnobrazowym i perłowo-szarym. Tańsze trumny, sosnowe, są mniej trwałe, droższe, np. mahoniowe mogą przetrwać wstanie nienaruszonym nawet pięćdziesiąt lat. W produkcji są trumny flokkowane (proces wytwórczy daje w efekcie wygląd zamszu lub weluru). (...)

(...) Pierwsze „wozy śmiertelne” - karawany pojawiły się w Warszawie w 1783 roku i było to ściśle związane z otwarciem Cmentarza Świętokrzyskiego. „Reprezentacyjną formę pogrzebu podkreślano świetnością konduktu, wyrażającą się zarówno liczbą koni ciągnących wspaniałą karawan, jak też ubiorem zawodowych żałobników. (...) Udział w konduktie żałobnym na odległy nieraz cmentarz i w różnych warunkach pogodowych wymagał od jego uczestników dobrej kondycji fizycznej, aby sprostać trudom pieszej wędrówki przez miasto. Próby wprowadzenia karawanów samochodowych jeszcze w latach trzydziestych naszego wieku - które po zakończeniu II wojny światowej zmonopolizowały transport pogrzebowy - przyniosły kres pieszym konduktom pogrzebowym.” - pisze Karol Morawski w *Przewodniku historycznym po cmentarzach warszawskich*.

(...) Dziś karawany to wozy specjalistyczne. (...) To nie tylko zachodnia moda, ale również zachodnie przepisy. (...) W samochodach można osłonić szyby boczne i tylną klapę płytami stalowymi lub zwijaną roletą. Samochody mają belki blokujące, maty posłizgowe, filcowe maty do przesuwania trumny, drewniane pod-

OSTATNIA USŁUGA - ANALIZA ORGANIZACJI POGRZEBU

logi wyłożone linoleum, prowadnice W 1997 roku Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej wydało opinię dotyczącą samochodów pogrzebowych i przestało ją do inspektorów sanitarnych. (...)

POGRZEB

W wielkim mieście pogrzeb nabiera coraz bardziej widowiskowego charakteru, wpłata się w taką sytuację współczesnej kultury, która faknie obrazu. (...) Cała usługa się merkantylizuje, stając się nie tyle usługą, co usługą. Wzory wielkomiejskie zbliżają się do wzorca pogrzebu wystawnego - mówi prof. Roch Sulima.

(...) W XVI i XVII wieku pogrzeby stanowiły okazję do ukazania potęgi rodu. Często ceremonia miała podwójny charakter; najpierw urządzano skromną uroczystość w niewielkim gronie. Po upływie kilku tygodni, a nieraz nawet miesięcy, organizowano wystawną „paradę pogrzebową” z udziałem dostojnych gości. Dotyczyło to głównie zamożnej szlachty, ale także magnaterii i patrycjatu miejskiego.

Ceremonia miała charakter rozbudowanego, barokowego widowiska. Nie tylko rodzina żegnała zmarłego szlachcica, ale i on żegnał się ludźmi (za trumną szedł, a potem przemawiał sobowtór nieboszczyka). „O prawdziwego sobowtóra było rzecz jasna trudno, wprowadzono więc do obrzędu tzw. *archimimusa*, tj. osobę ucharakteryzowaną na postać zmarłego.”, pisze Aniela Król w „Przeglądzie Funeralnym”. Funkcję czynnego uczestnictwa we własnym pogrzebie spełniał *portret trumieny*. (...) Dziś nawet na wsiach nie praktykuje się zwyczaju odprowadzania zmarłych do granicy wsi. Rodzina coraz rzadziej niesie trumnę do grobu, uznawane jest to za wielki zaszczyt i zdarza się w mieście, zwłaszcza podczas pogrzebów sławnych ludzi. Jak zauważył Philippe Ariès: „Społeczeństwo wyгнаło śmierć, z wyjątkiem śmierci wielkich ludzi.”

(...) 16 marca 1990 roku Prymas Polski Józef Kardynał Glemp zatwierdził tekst polski „Obrzędów pogrzebowych”, przygotowany do drugiego wydania przez Komisję do spraw Liturgii i Duszpasterstwa Liturgicznego. „Aby w miarę możliwości uwzględnić warunki istniejące we wszystkich krajach, opracowano trzy formy obrzędów pogrzebowych dla dorosłych.” Pierwsza forma obejmuje trzy stacje: w domu zmarłego, w kościele i na cmentarzu, druga forma tylko dwie: w kaplicy cmentarnej i przy grobie (nie przewiduje się Mszy Świętej, którą jednak należy odprawić bez obecności ciała zmarłego przed pogrzebem lub bezpośrednio po nim), trzecia forma zawiera tylko jedną stację - w domu zmarłego.

(...) Ostatnie dziesięć lat przyniosło pewną dychotomię w kwestii pogrzebu. Akt religijny jest całkowicie zachowany, ale z drugiej strony nadbudowuje się kultura widowiskowa pogrzebu jako czegoś bogatego wizualnie. To dopiero widać na cmentarzu, bo tak jak są paradne wesela, tak i teraz w ten sposób wyglądają pogrzeby. To po prostu jest sznur prywatnych samochodów, już nikt nie jeździ z wieńcem tramwajem. (...) Liczy się nie ile było osób, ale ile było samochodów. (...) Można zaryzykować tezę, że współczesny pogrzeb jest coraz częściej pogrzebem z katalogu. - mówi prof. Roch Sulima.

(...) Sam zwyczaj robienia zdjęć i filmowania podczas ceremonii pogrzebowych przyszedł do nas z Zachodu. W Stanach Zjednoczonych przybiera on kuriozalne formy - podczas pogrzebu puszczana jest kasetka wideo, na której nieboszczyk sam wygłasza swoją mowę pogrzebową. Jest to możliwe dzięki zmontowanym wcześniej wypowiedziom zmarłego. Choć ten zwyczaj wydaje się być nowością, przypomina szlacheckie pożegnania z udziałem sobowtóra. (...)

Większą szansę, aby „dobrze wypaść” nieboszczyk ma podczas pogrzebu świeckiego. W czasie mszy uwagę poświęca się przede wszystkim aspektowi zbawienia, czasie świeckiej ceremonii - zmarłemu. Jestem zatrudniany przez rodziny, które nie potrafią „zmieścić się” w tradycyjnym obrzędzie, które odzwierciedla potrzebę „komentarza”, jakiejś dodatkowej interpreta-

cji losu i osobowości zmarłego. - mówi Jacek Borowik, mistrz ceremonii na Wólce Węglowej (Komunalny Cmentarz Północny w Warszawie - przyp. red.). Na pogrzebie świeckim nie bez znaczenia jest również oprawa muzyczna, która tworzy charakter ceremonii. Agencja Muzyczna „Adagio”, prowadzona przez małżeństwo Borowików (istnieje od 1992 roku), organizuje zarówno oprawy muzyczne ceremonii świeckich, jak i mszy pogrzebowych w liturgii katolickiej. „Agencja stale poszerza swój repertuar, niemniej zamówienia obejmują najczęściej: Ave Maria Schuberta, Arię na strunie G Bacha i Marsz żałobny b-moll Chopina.”

KREMACJA

Według badań „O umieraniu i śmierci” przeprowadzonych przez CBOS w dniach 11-16 października 2001 na liczącej 1020 osób reprezentatywnej próbie losowo-adresowej dorosłych mieszkańców Polski, 44 % uważa, że ciało można poddać kremacji i chować tylko urnę z prochami zmarłej osoby. W porównaniu z rokiem 1994, ta liczba wzrosła o 7 %. Dalsze badania wykazały, że im wyższy poziom wykształcenia, im lepsza sytuacja materialna, im większe miasto, im młodszy ankietowany, tym większa aproba dla tej formy pochówku. Te wyniki, aczkolwiek nie są do końca reprezentatywne ze względu na małą jednak liczbę ankietowanych, ukazują polską rzeczywistość. Polacy są tradycjonalistami. Religijność sprzyja akceptacji tylko inhumacyjnej formy pochówku.

(...) Obecnie w Watykanie opracowywany jest rytuał poprzedzający kremację zwłok. „Oznacza to, że spoieleniu ciała towarzyszyć będą modlitwy, podobnie jak dzieje się to ze złożeniem trumny ze zmarłymi do ziemi. (...) - Dla Bożej wszechmocy nie ma różnicy między wskrzeszeniem ciała pogrzebanego i podanego kremacji - stwierdził (...) kardynał Jose Medina Estevez, prefekt Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. (...) Kościół zaleca, by skremowane zwłoki nie były przetrzymywane w domu, ale chowane na cmentarzu”, czytamy w „Rzeczpospolitej” z 12 kwietnia 2002 roku. (...) W Polsce co roku liczba kremacji się zwiększa. Na warszawskim Cmentarzu Północnym - Wólka Węglowa, dziennie wykonuje się średnio 14 spoieleni. (...)

Od Międzynarodowego Kongresu Lekarskiego we Florencji (1869) zainteresowanie kremacją wzrosło. Następne Międzynarodowe Kongresy Lekarskie poruszały tę sprawę podczas obrad w Rzymie (1871), Dreźnie (1876), Londynie (1891), Budapeszcie (1894) i w Moskwie (1879). Podstawę rozwoju kremacji w obecnej formie wyznaczył Kongres w Dreźnie. Uchwalono wówczas zasady, które powinny być spełnione podczas spalania zwłok i które w dużej mierze są aktualne do dziś. Spalanie musi: być zupełne, nie pozostawiające na wpył zwęglonych resztek, odbywać się w specjalnie skonstruowanych piecach, przeznaczonych wyłącznie do zwłok ludzkich, nie wytwarzać szkodliwych gazów. Popiół i resztki muszą być zupełnie białe i czyste, kroszt pieca powinien być jak najniższy, a ciało powinno się spalać w rozróżnym prądzie powietrza, nie w samych płomieniach ognia.

(...) Przełom nastąpił, gdy w 1873 roku niemiecki inżynier Fryderyk Siemens (założyciel znanego dziś na całym świecie koncernu elektronicznego, produkującego m. in. telefony komórkowe), zbudował piec regeneracyjny. „Piec ten mógł stale utrzymywać rozgrzane powietrze w temperaturze 1000 stopni Celsjusza, co pozwalało na spoielenie ludzkich zwłok w ciągu niespełna godziny bez zetknięcia z ogniem i bez pozostawienia organicznych resztek czy nieprzypalonych kości.” Piec został po raz pierwszy uruchomiony 9 października 1874 i spalono wówczas ciała dwóch kobiet. (...)

(...) Sprawą kremacji zaczęto się w Polsce zajmować po roku 1905. Pierwszy zabrał w tej sprawie głos J. Horonowski w numerze „Zdrowia” z 1907 roku w artykule O krematoriach, następny był doktor Walenty Miklaszewski (zresztą mój prapradziadek) na łamach „Myśli Niepodległej” w 1908 roku. Pierwszym,

który zaczął ideę kremacji propagować na szerszą skalę był Wojciech Szukiewicz. W 1909 roku napisał broszurę O kremacji, w której uzasadniał potrzebę zbudowania w Warszawie krematorium. (...) Po I wojnie światowej i uzyskaniu niepodległości, sprawą kremacji zajęli się doktor W. Janusz (Kremacja czyli pogrzebowe spalanie zwłok oraz obecny jej stan na Zachodzie, Lwów 1927) i Teofil Jaśkiewicz (O kremacji czyli pogrzebowym spopieleniu zwłok, Warszawa 1928).

Polski Związek Myśli Wolnej także propagował ideę zbudowania w Warszawie krematorium i w 1927 roku rząd opracował projekt rozporządzenia, który przewidywał trzy rodzaje pogrzebów: pochówek inhumacyjny, spopielenie w krematorium, zatapiając w morzu. (...) II Wojna Światowa przerwała wszystkie działania zmierzające do wprowadzenia w Polsce zwyczaju kremacji. Krematoria oświęcimskie jeszcze do tej pory powodują tragiczne skojarzenia i niechęć Polaków do tej formy pochówku. Fakty są jednak nieublagane. W dużych aglomeracjach miejskich nie ma miejsca na zakładanie nowych cmentarzy i muszą powstawać one poza obrębem miasta, często bardzo daleko od centrum. (...)

STYPA

„Ważny element pogrzebu stanowi jego ostatni człon, nazywany do dnia dzisiejszego stypą, a więc spotkanie rodziny, przyjaciół i znajomych zmarłego organizowane w jego domu lub coraz częściej w pomieszczeniu restauracji czy kawiarni. Stypa spełnia ważną funkcję rytualną, jest powrotem do normalnego życia. Wspólne biesiadowanie, konsumowanie posiłków i alkoholu (niektóre rodziny rezygnują z niego lub podają go w małych ilościach), rozmowy i wspomnienia o zmarłym pozwalają rodzinie ukoić ból rozstania oraz złagodzić uczucia osamotnienia i nieszczęścia. Dlatego stypa dotąd odgrywa swoją pozytywną rolę w konsolidowaniu społeczności.”

(...) Zwyczaj stypy jest praktykowany w zasadzie u wszystkich ludów świata, u Słowian od XVI wieku określa się go właśnie nazwą stypa. Ta nazwa wyparła starsze terminy: *strawne* i *trizna*. Inne nazwy, określające stypę to: *konsolacja*, *konsulacja*, *gościna*, *poczyste*, *poczysne*, *obiad*, *pogrzeb*, *pogrzebiny*, *przepijanie skórki*, *skórka*, *zaskórka*, *wesele nieboszczyka*, *ostatnie wesele* (w przypadku pogrzebu kawalera lub panny), *pochówek*, *pogrzybek*, *strawa*, *cerm*, *traktament*, *różaniec*, *żał* i *parastas* (...)

ŻAŁOBA

(...) Zewnętrzne oznaki żałoby - czarne stroje, czarne opaski na rękawach, czy czarne paski przybite do kołnierza tylko symbolizowały dramat, jaki rozgrywał się w środku. Dramat, który tak jak i śmierć, staje się „nieciegancki”. Nie wypada ostentacyjnie pokazywać swojego bólu. Wypada natomiast ostentacyjnie go opisywać. „Dokonujący się na naszych oczach w ostatnich latach ponowny wzrost żałobnej ostentacyjności przybiera dziś formy nowe, znamienne dla kultury masowej schyłku XX wieku i wyraża się w najbardziej niekonwencjonalnej uczuciowości gazetowych klepsydry i nekrologów. (...)

(...) Nekrologi stały się łatwym do wykonania, eleganckim gestem publicznym. Współczesny nekrolog składa się zazwyczaj z następujących części: *formuła otwarcia* - czyli preambula nekrologu, tu zazwyczaj piszemy: *Z głębokim żalem zawiadamiamy...*, *Z wielkim żalem zawiadamiamy...*, *Pogrążeni w smutku zawiadamiamy...* Ta formuła jest wyróżnikiem nekrologu i jednocześnie określa stan emocjonalny nadawcy (a zazwyczaj nadawców) nekrologu. Druga część nekrologu to *wiadomość o fakcie śmierci*. Tu piszemy o okolicznościach śmierci. Tę część tworzą stereotypowe informacje takie jak: zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł nagle, zginął tragicznie, zmarł po ciężkiej chorobie. Kolejną część to *informacja onomastyka*, określająca tożsamość zmarłego. Tu pojawiają się daty życia i śmierci, usytuowanie względem nadawców nekrologu, zawód, dokonania życiowe, zalety, cechy. (...) Ostatnią częścią, zamykającą nekrolog jest *podpis*, określający zbiorowego lub indywidualnego nadawcę. Podpis może być: wzbogacony informacją o stanie uczuciowym nadawcy, np. *pogrążona w*

głębokim żalu/ smutku rodzina. (...)

(...) Coraz częściej pojawia się w nekrologach prośba o nieskładanie kondolencji. Ta prośba może być umotywowana dwojako: albo zmarły „odszedł” po długiej i ciężkiej chorobie i śmierć była dla niego (i rodziny) wybawieniem, albo fakt składania kondolencji jest uważany za zachowanie sztuczne i według żałobników utraciło terapeutyczną rolę (łączenie się w bólu). W tej prośbie można również dostrzec obawę przed wzruszeniem. O wiele łatwiej jest napisać nekrolog kondolencyjny, nie ma wtedy potrzeby stawiania oko w oko z rodziną, to przecież najtrudniejszy moment pogrzebu - podejść z kondolencjami do żałobników. Według Jacka Kolbuszewskiego to kolejny dowód na „kryzys śmierci”. Nekrologi obrazują proces zeświecczenia zachowań wobec śmierci. Jest to jednak dowód nie tylko na „kryzys śmierci”, ale również na osłabienie więzi emocjonalnych. (...)

(...) Oprócz tekstu nie bez znaczenia jest czarna ramka nekrologu. Pod koniec XIX wieku w takich ramach drukowano reklamy. Zaprzestano, gdy ten zwyczaj rozpowszechnił się w nekrologii. Jednak nawet w stroje wizualnej nekrologii różnią się od siebie, zależnie od gazety, w której są drukowane. W „Rzeczpospolitej” ramki mają kształt romboidalny, a linia ramek jest czarno-biała. W nekrologach jest mało czerni (zdarza się, że są drukowane na żółtych stronach). Są eleganckie, mało ekspresywne i utrzymane w konwencji ustereotypizowanych formuł. W „Gazecie Wyborczej” występuje klasyczna, tradycyjna forma graficznego układu nekrologów, czarna ramka, czarne litery i o wiele częściej niż w innych gazetach - odejście od stereotypowych formuł tekstowych. (...)

POMNIK

(...) Trwale upamiętnianie grobów, czyli stawianie pomników jest ściśle związane z przeniesieniem cmentarzy poza miasto. Na cmentarzach przykościelnych panowała ciasnota, na pozamiejskich ilość miejsca wydawała się nieograniczona. Początkowo na cmentarzach pozamiejskich przeważały jednak mogiły ziemne, pomniki kamienne były rzadkością i najczęściej były to proste stele kamienne lub płyty kryjące mogiły ziemne. Pod koniec XVIII wieku i w początkach XIX zaczęto stawiać pomniki z otynkowanych cegieł (są to głównie nagrobki bez krzyża i oznak religijnych - związane z ideami Oświecenia).

Wiek XIX to wpływ idei klasycyzmu - kamieniarze sięgnęli po okazałe formy ze świata antycznego: egipskie mastaby, greckie złamane kolumny, rzymskie tablice grobowe i sarkofagi, umy oplecione wieńcami na kamiennych welonach, rzymskie portyki, wazy, popiersia (...). Romantyzm przyniósł elementy neogotyckie (pojawiały się w pomnikarstwie nagrobnym już po 1830 roku, a nasilenie przypada na lata 40 XIX wieku) - na mogiłach wznoszono wielkie kaplice z ołtarzami, ustawiano figury Chrystusa na krzyżu, w ogóle krzyż pojawiał się na wszystkich grobach z tego okresu. W tym samym czasie pojawiły się również zdobne kraty, strzeliste wieżyczki, latarnie, łańcuchy i ogrodzenia - przykłady kowalstwa artystycznego. Schyłek XIX wieku i początek XX to różnorodność form świeckich - przedstawienia zmarłego są związane z jego doczesnym życiem. Można już mówić o seryjnej produkcji.

(...) Przełom wieków popularyzuje palmę, liście, dębowe i gałązki oliwki oraz osty, maki i irysy. „Zestaw znaków plastycznych, używanych dla przedstawienia abstrakcyjnych pojęć duchowych, obejmował również przedmioty, takie jak lampy, oznaczające mądrość i pobożność, wazy i umy z unoszącym się pasemkiem dymu, symbolizujące znikomość spraw doczesnych, złamane kolumny, wyrażające melancholię i tragizm życia ludzkiego, oraz znaki graficzne jak trójkaty, gwiazdy, kola, litery i monogramy.” Na przełomie wieków nowy prąd - symbolizm również zostawił trwałe ślady. Rzeźby nagrobne tego okresu są utrzymane w atmosferze melancholii, tajemniczości, niedopowiedzenia. Na nagrobkach pojawiają się sfinksy, demony i anioły śmierci, sowy oraz ogromny zbiór roślin i znaków graficznych. (...)

(...) Jeżeli chodzi o materiał, z którego wyrabiano nagrobki, to już od końca XIX wieku wprowadzono i spopularyzowano tzw. czarny granit szwedzki (znany i dziś jako Czarny Szwed). Był

OSTATNIA USŁUGA - ANALIZA ORGANIZACJI POGRZEBU

to czynnik, który zmienił wygląd cmentarza Powązkowskiego. Formą, w której kamień znalazł najszersze zastosowanie był obelisk. Pod koniec XIX wieku stał się najmodniejszym pomnikiem nagrobnym, zwłaszcza wśród inteligencji. Równocześnie z czarnym granitem popularność zyskiwał brąz. Wykonywano z niego przedmioty symboliczne (...). Wraz z granitowym pomnikiem końca wieku dziewiętnastego, masowo zaczęły pojawiać się płaskorzeźbione portrety w kształcie owalnych medalionów lub prostokątnych plakiet.

(...) Lata powojenne nie podnoszą walorów artystycznych pomników Powązek - to moda wprowadzona przez zakłady kamieniarskie na pseudonowoczesne, fantazyjne zestawy płyt poziomych i pionowych z pojemnikami na doniczki, wazami, półeczkami. Prawdziwa „masówka” to pomniki lastrikowe, które jeszcze dziesięć lat temu były stawiane powszechnie. (...) Lastriko to drobiny naturalnych kamieni zatapiane w betonie. Oprócz swej brzydoty charakteryzują się także nietrwałością - ich wytrzymałość oblicza się na życie jednego pokolenia. Znacznie trwalsze są granity. Ceny kształtują się od trzech do 10 tysięcy złotych, ale bywają i droższe - na cmentarzu w Pruszkowie stoi pomnik z zielonego granitu za 80 tysięcy złotych.

(...) Prawdopodobnie ze Wschodu przyszedł do nas zwyczaj zagospodarowywania przestrzeni wokół grobu; ogrodzenia, płotki, najbliższa okolica grobu wybetonowana, wyłożona granitem lub kostką *bauma*. Na moskiewskim cmentarzu zdarza się, że okolica grobu, wyłożona czarnym granitem ma wielkość pokoju (...). Nowobogaccy w Polsce okolicę projektują skromniej, ale i oni coraz częściej starają się wyodrębnić „swój” grób spośród innych. Zazwyczaj kończy się na wyłożeniu „podłogi” granitem, z którego jest grobowiec i postawieniu ławki z tego samego materiału. *Z tego płynie jeden wniosek - przy grobach już się nie kłęczą, nie stoi, ale siedzi. To znak czasów - mówi prof. Roch Sulima.*

CMENTARZE

W krajach, które przyjęły chrześcijaństwo, Kościół zalecał grzebanie zwłok w kościołach i na przykościelnych cmentarzach. (...) Do końca XVIII wieku zmarli o wyższej pozycji społecznej byli chowani w podziemiach kościołów, a pozostali - na przykościelnych cmentarzach. Wyjątki czyniono tylko dla zmarłych w wyniku zarazy - cmentarze epidemiczne zakładano poza miastem i dla samobójców. (...)

(...) Groby kopane na przykościelnych cmentarzach były płytkie, miały krzyże, ale nie miały inskrypcji, ludzie po śmierci stawali się anonimowi. (Co innego ci o wyższej pozycji społecznej - ich tabliczki pamiątkowe były wmurowywane w ściany kościołów lub w mur okalający cmentarz). Na cmentarzach przykościelnych było ciasno, groby wciąż były przekopywane. Skutkiem tego mogiły szybko niszczały i nie praktykowano odwiedzania ich. Synody starały się bronić świętości cmentarza i uczyły kultu zmarłych: „(...) synod włodawski w r. 1586 zabraniał wypasu bydła na cmentarzach, synod warmiński w r. 1610 zakazywał suszenia na nich bielizny, zaś synod kijowski w r. 1762 nie pozwalał na odbywanie na nich targów.”

W XVIII wieku na przykościelnych cmentarzach były już tysiące zwłok, a cmentarze wciąż miały wielkość tych XI-wiecznych, bo nie sposób było je powiększyć, gdy miasto się rozrosło. Dla zmarłych zaczęło brakować miejsca. Poza tym zaczęły się podnosić głosy o zdrowotnej szkodliwości takiej lokalizacji cmentarzy (fetor i zagrożenie epidemią). Od roku 1745 podejmowano próby wyprowadzenia cmentarzy poza miasto. (...) Wprowadzenie tej myśli w czyn nie było łatwe. Pierwszy pozamijski cmentarz w Warszawie na tzw. Koszykach (Świętokrzyski) powstał w 1781 roku. (...). Kolejny cmentarz pozamijski to istniejące do dziś Powązki. Planując ten cmentarz zakładano pewną nowość - zerwanie związku między kościołem parafialnym a cmentarzem. Powązki miały bowiem przyjąć zmarłych trzech parafii (...).

Powązki są z założenia cmentarzem - parkiem. Takie cmen-

tarze pojawiły się w Europie na przełomie XVIII i XIX wieku. Nie było na nich geometrycznego ładu ścieżek i kwater, symbolicznie akcentowano na nich ścisłość związku, łączącego zmarłych z naturą. (...)

Zjawiskiem przeciwnym do cmentarzy - parków są nekropolie (cmentarze - miasta umarłych), które pojawiły się we Francji i w Portugalii w XIX wieku. Były następstwem intensywnych procesów urbanizacyjnych, ich układ jest ścisłym odwzorowaniem modelu przestrzeni miejskiej. „Są to cmentarze gęsto zabudowane wysokimi nagrobkami i kaplicami grobowymi, podzielone na szersze i węższe uliczki, pozbawione niemal całkowicie zieleni. (...)

Dziś miasta umarłych to skonwencjonalizowana cmentarna subkultura - jest odmianą współczesnej kultury popularnej i dzieli z nią swoją estetykę kiczu. Cechą wspólną współczesnych cmentarzy jest ich zunifikowana bezstylowość. (...)

(...) Sposobem indywidualizacji zmarłego jest także hierarchizacja cmentarza. „W hierarchizowaniu takim odbijać się może aktualny porządek społeczny. Mogą odbijać się w nim też inne reguły wartościowania i uwarunkowania historyczne.”, pisze Kolbuszewski. Przestrzenia nacechowaną negatywnie są historycznie: ogrodzenie i kąt cmentarny. Tam chowało się nie ochrzczone dzieci, samobójców (tych często w ogóle poza obrębem cmentarza), wiśliców, topielców, świadków Jchowy, niewierzących, w dawnych czasach również zmarłych śmiercią tragiczną (ponieważ nie przyjęli ostatniego namaszczenia).

(...) O tym, że śmierć się instytucjonalizuje najlepiej świadczą reklamy. (...) Reklamy zakładów pogrzebowych można znaleźć (...) w Panoramie Firm - są tam kupony zniżkowe pozwalające zamówić pizzę Domino's o 10 % taniej, zrobić tipsy w gabinecie kosmetycznym „Iwona” ze zniżką 5 % i obniżyć cenę trumny w zakładzie pogrzebowym „Minos” o 10 %. (...)



(...) Niewiele przetrwało tradycyjnych sposobów obchodzenia się ze zmarłym. Nie urząda się zmarłemu całonocnego czuwania. Sytuacja może się jednak nieznacznie zmienić. Zmarły w sierpniu 2002 roku Marek Kotarński był osobą publiczną i jego śmierć jest wydarzeniem medialnym. Nocne czuwanie przy jego zwłokach, jakie urządziła rodzina i przyjaciele zmarłego (27.08.2002r. w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu) obejrzało w telewizji tysiące ludzi i może to wpłynąć na zmianę nastawienia do tej formy oddawania czci zmarłemu i myśleć, że nawet wprowadzić nową „modę”.

Podobnie sytuacja wygląda z podejściem do kremacji. Po śmierci Grzegorza Ciechowskiego, lidera zespołu *Republika*, później *Obywatela G.C.*, „Wiadomości” pokazały urnę z jego prochami. Kremacja zyskuje w Polsce popularność z dwóch powodów - po pierwsze jest znana i praktykowana na Zachodzie, po drugie w miastach zaczyna brakować miejsca na nowe groby, a groby kremacyjne są o wiele mniejsze i tańsze.

(...) Zjawiskiem charakterystycznym jest współczesna standardowość grobów. Co powiedzą przyszłym pokoleniom dzisiejsze cmentarze? Jacek Kolbuszewski twierdzi, że mniej, niż by się można było spodziewać (...). Wspaniałym wyjątkiem, pomnikiem niestandardowym, jest grób (na Starych Powązkach - przyp. red.) Krzysztofa Kieślowskiego - dłonie ułożone w charakterystycznym dla filmowca geście kadrowania. I tak, po śmierci człowieka kultury cmentarz na chwilę pięknieje. Potem wszystko wraca do normy. A jaka jest ta norma? Normą jest standardowy nagrobek, już nie lastrikowy, ale granitowy. Nowe groby znowu są do siebie bliźniaczo podobne, choć stawiane w innej konwencji, innym czasie; banalne, standardowe, kiczowate. Kicz jest często próbą „oswojenia śmierci”. Pomniki stoją rzędami, takie same rzeźby, grawerowania, ozdoby, litery. (...) Jesteśmy do siebie podobni. *Jakie życie, taka śmierć.*

FJ[®] Przedsiębiorstwo Produkcji, Handlu i Usług Firma Jakóbczak

Monika i Artur Jakóbczakowie, 05-070 SULEJÓWEK k. Warszawy, ul. Starzyńskiego 4
tel./fax (0-22) 783 58 06, tel. kom. 0-601 252 344
e-mail: jakobczak@abj.pl www.abj.pl/jakobczak

Znany producent odzieży dla służb cmentarnych i pogrzebowych oferuje szeroki wybór peleryn, kurtek, garniturów dla żałobników, a także garnitury, garsonki i galanterię dla zmarłych i ich rodzin. W specjalnej ofercie odzież do kremacji o oryginalnym wzorze



**Kombinezony ochronne i inna specjalna odzież
dla pracowników przechowalni zmarłych oraz operatorów pieców kremacyjnych**

**Ceny absolutnie konkurencyjne. Korzystne warunki płatności
Dostawy własnym transportem, a także pocztą za zaliczeniem**

Bovin



TABO



KLAS BOVIN & CO AB, DOSTAWCA
ORYGINALNYCH SZWEDZKICH PIECÓW
KREMACYJNYCH TABO GRATULUJE
GDAŃSKIEJ FIRMIE ZIELEŃ ZAKOŃCZENIA
NOWEJ, WSPANIAŁEJ INWESTYCJI - BUDOWY
NOWOCZESNEGO KREMATORIUM
WYPOSAŻONEGO W NAJNOWSZY PIEC TABO.



KLAS BOVIN & CO AB
Box 544, S-146 33 Tullinge, Szwecja
tel. 0 046 8 778 30 50
fax 0-046 8 778 54 80
e-mail: klas.bovin@bovin.se

BOVIN CONSULTING
71-794 Szczecin, ul. Księżycowa 23
tel. 091 - 42 36 120
tel. kom. 0 601 709 809
e-mail: tabo@bovin.com.pl

BOVIN Sp. z o.o.
81-327 Gdynia, ul. Wolności 20
tel./fax 058 - 621 99 64
e-mail: bovin@bovin.com.pl

www.bovin.com.pl